Dzisiejszy numer zawiera 10 stron druku

Rok XVII. Nr. 179. Sosnowiec, niedziela 8 sierpnia 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Prezydent Rzplitej w Spale.

Warszawa, 7.8 (Tel. wł.) W sobotę popołudniu Prezydent Rzplitej wyjechał do Spały, skąd powróci w poniedziałek.

Min. Klarner nie ustępuje.

Warszawa, 7-8 (Tel. wł.) W niektórych pismach warszawskich pojawiła się wiadomość o mającem nastąpić ustąpieniu ministra skarbu Klarnera. Jak informują koła miarodajne pogłoska ta jest nieprawdziwą.

Strajk w porcie tczewskim.

Toruń, 7-8 (Tel. wł.) — W piątek o godz. 6 rano robotnicy zatrudnieni przy przeładowaniu węgla w porcie tczewskim, rozpoczęli strajk. Strajkujący żądają podwyżki płacy z 60 gr. na 1 zł. za godzinę, 50 proc. za godzinę nocną i 100 proc. za godzinę w niedzielę.

Depesza p. Prezydenta.

Warszawa, 7-8 (AW) — Dzisiaj Prezydent Rzeczypospolitej wysłał na zjazd legjonistów w Kielcach depeszę, w której podnosi znaczenie święta rocznicy legjonów, zakończoną okrzykiem „Marszałek Piłsudski niech żyje!"

Ministrowie jadą do Kielc.

Warszawa, 7-8 (AW) — Poza ministrem spraw wojskowych, który udał się do Kielc dzisiaj rano wyjeżdżają na zjazd legjonistów minister spraw zagranicznych Zaleski wraz z małżonką, minister spraw wewnętrznych Młodzianowski, minister pracy Jurkiewicz, minister reform rolnych Staniewicz, oraz minister przemysłu i handlu Kwiatkowski.

Zaprzeczenie pogłoskom

Warszawa, 7.8 (Tel. wł.) — Koła urzędowe zaprzeczają podanym przez prasę wiadomościom jakoby generał Dreszer miał objąć dowództwo korpusu w Poznaniu po generale Sosnkowskim.

Strajk w Łodzi.

Łódź, .78 (A.W.) — Praca w instytucjach użyteczności publicznej w Łodzi przez dzień wczorajszy nie była zupełnie podejmowana. Całkowita przerwa w pracach zaznaczyła się w biurach magistratu. Jedynie w gazowni czynne były dyżury przy piecach. Strajk całkowity trwa w tramwajach miejskich, podmiejskich, rzeźniach. O ile w ciągu trzech dni strajk nie zostanie zlikwidowany, związki zawodowe zapowiadają, iż dalszych kroków w celu wywołania interwencji rządowej nie przedsięwezmą i po terminie tym nie zgodzą się na wszelkie ustępstwa ze swego pierwotnego stanowiska. Ludność odczuwa dokliwie strajk, nie zastosowała się dotąd bowiem do sytuacji strajkowej. Miasto ogołocone jest z zapasów żywności, których ceny znacznie się podniosły. Dopiero wczoraj pod wieczór uruchomione zostały dość licznie przez prywatnych przedsiębiorców dorożki i samochody, zastępujące tramwaje. Spokój nigdzie nie został naruszony.

Przyjmowanie wkładów złotych w złocie do P. K. O.

Będzie można oszczędzać bez ryzyka dewaluacji.

Warszawa, 7.8 (Tel. wł.) Przyjmowanie wkładów złotych w złocie w P.K.O. w Warszawie, Poznaniu i Krakowie rozpocznie się z dniem 10 b.m.

Wkłady będą przyjmowane w złotych lub obcych walutach, przyczem obliczenia będą dokonywane wedle kursu na giełdzie z dnia poprzedniego.

Wypłaty będą się odbywały w złotych wedle wartości grama złotego i stopy mennicowej w Monitorze Polskim.

Najniższa wkładka w złotych polskich wynosi 1000 zł., a w złocie lub obcej walucie 100 złotych w złocie.

Stopa procentowa w stosunku rocznym wynosi 6 proc. Termin wypowiedzenia zależnie od wysokości złożonej sumy wynosi od 6 do 12 miesięcy. Za wcześniejsze wypłaty nastąpią potrącenia poczynając od jedne czwartej proc.

Bilans Banku Polskiego

z każdą dekadą ulega poprawie.

Warszawa, 7.8 (Tel. wł.) — Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę lipca wykazuje wzrost obiegu banknotów przy utrzymaniu pokrycia złotego w wysokości 36.19 proc.

W ciągu ostatniej dekady spłacono wierzytelności zagranicznych około 4.5 miljonów dolarów.

Zapas złota w ostatniej dekadzie wzrósł 267.4 tysięcy złotych. Zapas walut zmniejszył się o 3.5 miljonów dolarów, a zwiększył się netto o 17miljonów dolarów. Obieg banknotów w dniu 31 lipca b. r. wynosił 511,163,190 złotych.

Ile Anglja kupiła węgla od Polski.

Warszawa, 7.8 (Tel. wł.) — Urzędowe dane o wywozie węgla zagranicę wykazują w lipcu wywóz 1835 tysięcy tonn.

Anglja zakupiła 637 tysięcy tonn, t. j. o 416 tysięcy tonn więcej aniżeli w czerwcu. Poza tem w miesiącu lipcu eksportowano do Szwecji o 65 tysięcy tonn więcej aniżeli w czerwcu.

12 dni o głodzie w grocie tatrzańskiej.

Szczęśliwy przypadek wyratował referenta wojewódzkiego od głodowej śmierci.

Zakopane, 7.8. (Tel. wł.) Turyści, którzy przechodzili wczoraj około groty zwanej „Mylną" w dolinie Kościelskiej, usłyszeli jęki dobywające się z niej.

Rozpoczęto natychmiast poszukiwanie. W jednej z donó ggroty znaleziono, raczej widmo, aniżeli człowieka żywego, tak wynędzniałego, iż konał z głodu.

Człowiekiem tym okazał się starszy referent województwa w Brześciu nad Bugiem p. Sitch, który 24 lipca zabłąkał się w grocie „Mylnej", a nie mogąc znaleźć wyjścia pozostawał w niej bez przerwy dod nia wczorajszego, bez żadnych środkówżywności.

Pozostawał zatem w grocie nie jedząc i nie pijąc 12 dni.

Zawezwany lekarz z Zakopanego przyprowadził nieszczęśliwego do przytomności, poczem odwiósł ciężko chorego do szpitala.

Gdyby nie szczęśliwy przypadek, zabłąkany mógłby konać w grocie powolną śmiercią głodową.

Anglja skłonna uwzględnić życzenia Polski

aczkolwiek nie w rozmiarach żądanych przez Rząd polski.

Gdańsk, 7.8 (PAT) — Tutejsze pismo narodowo-niemieckie „Danziger Allgemeine Zeitung", omawiając zbliżającą się sesję Ligi Narodów i sprawę nowego podziału miejsc w Radzie Ligi, podkreśla, że pod tym względem bardzo wielkie znaczenie będzie miało stanowisko, jakie zajmie Polska. Zabiegi Polski o uzyskanie miejsca w Radzie Ligi znajdują, zdaniem dziennika gdańskiego sympatyczne przyjęcie w Londynie. Anglja skłonna jest podobno uwzględnić życzenia Polski, aczkolwiek nie w rozmiarach, żądanych przez Rząd polski, jednakże gotowa jest pójść dalej poza swe propozycje z marca roku ub.



4375

Szef korpusu kontrolerów.

Warszawa, 7.8 (Tel. wł.) — Szefem korpusu kontrolerów na miejsce generała Góreckiego mianowany został pułkownik Maciszewski.

Proces przeciwko księżom katolickim.

Moskwa, 7-8 (Tel. wł.) — W sądzie sowieckim w Kijowie rozpoczął się proces 13 księży katolickich oskarżonych przez bolszewików o szpiegowanie na rzecz Polski.

Nowe źródło nafty.

Ateny, 7.8. (AW.) Na wyspie Sante wykryto olbrzymie źródła nafty. Według opinji wysłanej na miejsce komisji rządowej posiada ta ropa naftowa te same właściwości co rumuńska. Dzisiaj już można się liczyć z produkcją kilkuset tysięcy ton rocznie. Eksploatacja tych źródeł zostanie powierzoną państwowej organizacji.

Projekt rządu angielskiego regulacji pracy.

Londyn, 7.8 (AW) Rząd angielski rozesłał przedsiębiorstwom fabrycznym oraz związkom zawodowym projekt ustawy regulującej pracę w fabrykach. Projekt przewiduje wyodrębnienie fabryk od lokali warsztatowych. Maksymalna ilość godzin pracy przeprowadzona ze względów zdrowotnych określona zostaje na 10 godzin dziennie, względnie 43 tygodniowo. Odbywałyby się one na zmianę między 6-ą rano a 8-ą wiecz., w soboty zaś kończyłaby się z reguły o 2-ej popoł. Dzieci poniżej lat 16, nie mogłyby być przyjmowane do pracy fabrycznej, za wyjątkiem wypadków, w których lekarze zaopinjują o możliwości pracydziecka. Zabezpieczenie od wypadków ma być w fabrykach przeprowadzone przez wprowadzenie specjalnych zarządzeń. Mają być usuwane wyziewy, szkodzące zdrowiu. Ustawa przewiduje rozmiar i możliwość skupień ludzkich w lokalach fabrycznych, sposoby wentylacji oraz barwy ścian. Praca nieprzerwana może trwać ponad 4 i pół godziny tylko dla dorosłych robotników.

Fałszywe guldeny gdańskie.

Gdańsk, 7.8 (PAT) — Przed kilku dnia mi pojawiły się w Gdańsku w obiegu fałszywe srebrne monety 5-guldenowe. Falsyfikaty te mają ciemno-szary kolor i nie posiadają dźwięku prawdziwych monet. A

Zmiany na stanowiskach wojewodów.

Warszawa, 7.8 (AW). Informacje podane przez pisma zbliżone do Rządu o zdecydowanych jakoby dymisjach pp. Januszajtisa i Dębskiego wojewodów nowogrodzkiego i wołyńskiego, a naznaczeniu na ich miejsce pp. Korsaka i Mecha okazały się sprzecznymi. Dotychczas niewiadomo jeszcze, czy wojewodowie Januszajtis i Dębski wogóle opuszczą swe stanowiska. Pan Korsak, który zdaniem tych pism miał być naznaczony na wojewodę nowogrodzkiego otrzyma nominację na stanowisko wojewody warszawskiego.

Czaszka z przed 20 000 lat.

Londyn, 7-8 (Pat) — W świecie naukowym duże wrażenie wywołało odkrycie antropologiczne, dokonane w pobliżu „Czarciej Wieży" pod Gibraltarem przez podróżniczkę angielską Miss Garrod. Znalazła ona mianowicie czaszkę, będącą, zdaniem znanego osteologa sir Artura Keitha, właściwym typem czaszki człowieka Neanderthalskiego. Uczeni wypowiadają pogląd, iż człowiek tej epoki należy do gatunku specjalnego i zamieszkiwał Europę przed zgórą 20 tysięcy lat.

Tendencja do zakończenia strajku w Anglji.

Londyn, 7.8 (AW). W nastrojach wśród strajkujących górników objawy tendencji do zakończenia strajku są coraz wyraźniejsze. Załatwienie konfliktu leży w tej chwili w rękach przedsiębiorców, którzy rozważają możliwość zachowania 7-godzinnego dnia pracy przy jednoczesnem obniżeniu płac robotniczych. Dotychczas istnieje wśród przedsiębiorców przeciwko temu wyjściu z konfliktu węglowego silna opozycja. Mniej kompromisowo usposobieni przedsiębiorcy obstają stanowczo przy 7 i pół godzinnym dniu pracy.

Rosja chce płacić długi w Ameryce?

Plymouth, 7.8 (PAT) — W związku z pogłoską, jakoby Rosja pragnęła wysłać do Ameryki komisję do spraw długów, prezydent Coolidge powiedział, że nic o tem nie wie. Jeżeli jednak Rosja pragnie spłacić swój dług w Stanach Zjednoczonych, to winna przedewszystkiem znieść ustwę na mocy krórej Rosja nie uznaje żadnych długów.

Zaburzenia w Meksyku.

Londyn, 7.8 (PAT) — Wedle wiadomości z Meksyku, w Torreon doszło do starcia między wojskiem i katolikami. Szef policji miasta jest ranny, trzech demonstrantów zabito, 2 raniono. W Acambra tłum zamordował jednego urzędnika. W Tampico tłum zaatakował dwuch policjantów, raniąc ich ciężko. W mieście Meksyku panuje spokój lecz nastrój jest bardzo podniecony.

Echa śląskie.

Powrót ks. biskupa Lisieckiego z Rzymu.

Katowice, 7.8 (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem przejeżdżał przez Katowice w drodze powrotnej z Rzymu do Poznania nowy mianowany biskup śląski ks. Lisiecki. Ks. biskupa powitał na drodze kolejowej generalny wikarjusz ks. kanonik Bromboszcz.

Nieudany wiec Kustosa.

Katowice, 7.8 (Tel. wł.) Wczoraj miał odbyć się wiec separatystów pod przewodnictwem Kustosa w Małej Dąbrówce. Ponieważ nawali jeszcze przed rozpoczęciem wiecu wynikła bójka między separatystami, a mniejszą garstką powstańców śląskich przybyła policja i rozpędziła krewkich wiecowników.

Pobyt oficerów łotewskich.

Katowice, 7.8 (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym oficerowie łotewscy, którzy przybyli na uroczystość „marszu kadrówki" zwiedzili zakłady azotowe w Chorzowie. W godzinach popołudniowych goście opuścili Śląsk i automobilami wyjechali do Kielc, ażeby wziąć udział w święcie b. legjonistów.

Olbrzymi sukces premjera Poincare'go.

Przemówienie Poincare'go oklaskiwała cała izba — Tylko 6 głosów było protestu.

Paryż, 7.8 (PAT) — Senat uchwalił 281 głosami przeciw 6 projekt ustawy w sprawie utworzenia kasy amortyzacyjnej, oraz 271 głosami przeciw 11, projekt ustawy określającej operację, które mają na celu stabilizację waluty. Zabierając głos przy tej okazji Poincare oklaskiwany przez całą izbę stwierdził, że jakiekolwiek uchybienia w wypełnieniu przyjętych przez państwo zobowiązań byłyby śmiertelnym ciosem dla kredytu Francji, albowiem zachowanie publicznego zaufania jest podstawą, na której należy budować. Po urzeczywistnieniu równowagi budżetu, oraz po uchwaleniu obecnych projektów skarb będzie uwolniony od ciężarów. Już osiągnięte poważne wyniki będą wytrwale rozszerzane. Francja nie dozna w dziele pokoju tak samo jak to było w okresie wojny uczucia znużenia lub zniechęcenia.

Mussolini o kryzysie europejskim.

Wszystkie siły produkcyjne włączyć w obręb państwa.

Rzym, 7.8 (PAT) — Korespondent „Associated Press" miał wywiad z Mussolinim w sprawie kryzysu europejskiego. Mussolini oświadczył m. in. Kraje europejskie przeżywają ciężki kryzys, wierzę jednak, że zdołają przezwyciężyć wszystkie trudności. Są to wszystko przeważnie kryzysy socjalne. Włochy — powiedział Mussolini — stworzyły nowy typ państwa. **Faszyzm zastąpił zasadę niezależności jednostki, zasadę suwerenności państwa i narodu.** Jeżeli Włochy były ostatniem wielkiem mocarstwem, które dojrzało, to są pierwszem, które stworzyło najbardziej nowoczesny typ państwa. Zasadnicza zmiana polega na odmiennym stosunku państwa do wszystkich sił produkcyjnych kraju. Aż do zwycięstwa faszyzmu, sądzono, że organizacja życia gospodarczego narodu leży poza granicami kompetencji państwa. Nasz nowy typ państwa wykazał błędność tego mniemania. Myśmy rozwiązali ten problemat dla nas i dla całego świata w ten sposób, że **wszystkie siły produkcyjne włączyliśmy w obręb państwa.**

Jugosławja domaga się rozwiązania organizacyj wojskowych w Bułgarji.

Niesfornemi Bałkanami zainteresują się bliżej większe mocarstwa.

Rzym, 7.8 (AW.). — Rząd serbski streścił w obszernym memorjale wyniki śledztwa tyczące się ostatniego napadu band bułgarskich na terytorjum południowej Serbji i prześle go wszystkim gabinetom mocarstw i Lidze Narodów wraz z notą, w której żąda w interesie utrzymania pokoju na Bałkanach zupełnego rozwiązania wszystkich wojennych organizacyj macedońskich. Ta sama nota zostanie wysłana do Sofji i krok ten uczyni Jugosławja w porozumieniu z Bukaresztem i Atenami. Powyższe domaganie się rządu jugosłowiańskiego znajdzie prawdopodobnie zupełne poparcie w Lidze Narodów, albowiem właśnie **paryska konferencja ambasadorów zapoczątkowała z własnej inicjatywy energiczną akcję, celem rozwiązania i rozbrojenia wszystkich nielegalnych organizacyj wojennych.** Rozwiązanie organizacji jugosłowiańskiej Oruna w ostatnim czasie przez rząd belgradzki pozostaje właśnie w związku z powyższą akcją. Tajemnicą jest jednak, czy rząd bułgarski będzie w stanie rozwiązać organizacje, macedońskie które od czasu wygnania króla Ferdynanda przedstawiały bardzo silną opozycję. **Już dzisiaj pojawiła się uwaga, że w tym wypadku poruczonoby Jugosławji ekspedycję, któraby zrobiłaby w tym kierunku porządek.**

Rysy w gmachu Wielkiej Brytanji.

Kongres imperjum brytyjskiego. — Tendencja odśrodkowa dominjów. — Luźne unje personalne

Londyn, 7.8 (AW.) Prasa coraz częściej porusza zagadnienia związane ze zwołanym na 19 października kongresem imperjum brytyjskiego. Kongresowi przypisywane jest **zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju prawno-politycznego imperjum W. Brytynji.** Już teraz daje się zauważyć jaskrawe zarysowanie się **tendencyj odśrodkowych, wśród poszczególnych dominjów.** Najsilniej odśrodkowy kierunek reprezentują Unja południowo-afrykańska, Irlandja i Kanada, które domagają się sprowadzenia związku z Anglją jedynie do **luźnej unji personalnej.** W szczególnych najważniejszych wypadkach o posunięciach dyplomatycznych i wojskowych przedstawiciele rządu angielskiego mieli by się porozumieć z rządem dominjów. Bardziej umiarkowanem jest stanowisko pacyfistycznych dominjów Australji i Nowej Zelandji, które uznają słuszność stanowiska obecnego rządu angielskiego iż dominacja w polityce zagranicznej obowiązuje solidarność z metropolją. W szczególności premjer australiski Brodk uważał, że powzięcie decyzji w tym kierunku przez kongres imperjum brytyjskiego byłoby znakomitym dowodem siły i spoistości Wielkiej Brytanji. Uważa on za słuszne wciągnięcie dominjów do kompleksu umów locarneńskich czemu zdecydowanie **przeciwstawiają się Kanada, Irlandja i Afryka Południwa. Niema jednolitości poglądów na te sprawy także wśród stronnictw angielskich.**

Ani liberałowie, ani Labour Party nie powzięły w tych sprawach dotąd żadnej decyzji.

Likwidowanie opozycji w Rosji.

Zinowiew w areszcie domowym.

Moskwa, 7.8. (AW.) W ostatniem swem przemówieniu wygłoszonem tutaj, prezes rady komisarzy ludowych Rykow oświadczył, że likwidacja opozycji, która ostatnie 6 miesięcy, dzielące chwilę obecną od ostatniego zjazdu komunistycznego, zużytkowała na rozbijanie jedności partyjnej, jest już na ukończeniu. Robota rozłamowa Zinowiewych, Łaszewiczów i Bielenkich tem niebezpieczniejsza, że niema wśród nas Lenina została przez zdecydowane zarządzenia przecięta. Zinowiew stosujący tak głośną opozycję wobec większości Politbiura nie zjawił się już nawet na posiedzenie komisji rewizyjnej, oświadczając o s t a t n i o, że jest bardzo zajęty. Rykow nie wspomniał nic w swem przemówieniu o faktycznym areszcie domowym, który uniemożliwia Zinowiewowi kontynuowanie jego akcji politycznej.

Olbrzymi pożar w Ameryce.

Nowy Jork, 7.8 (PAT) Trwający od 21 lipca pożar lasów w stanie Montana rozszerza się coraz bardziej tak, że musiano zarządzić opróżnienie wielu miejscowości. Dymy unoszące się wskutek pożaru lasów są w stan. Montana i Idaho tak gęste, że zaciemniają słońce. W sąsiednim stanie Wyoming pali się obecnie 125000 akrów lasu.

Przemysł rybny i jego rozwój.

O przemyśle rybnym w Polsce otrzymujemy z wydziału CTR. następujące informacje:

Ogólna powierzchnia wszystkich gospodarstw w Polsce wynosi w r.b. około 55 000 ha, z czego na Kongresówkę przypada 600 gospodarstw o powierzchni 31,000 ha, na Małopolskę — 13,000 ha, na województwa kresowe 5,000 ha, na Śląsk — 4 000 i wreszcie Poznańskie z Pomorskiem — 1 500 ha. W r. b. tworzą się gospodarstwa rybne o ogólnej przestrzeni około 1,000 ha w całej Polsce, z czego na Kongresówkę przypada 8 gospodarstw — 710 morgów i na Wołyń 4 gospodarstwa — 420 mg.

Roczna wydajność tych gospodarstw wynosi około 5,500,000 klg. ryb, co odpowiada w hurcie wartości 12 miljonów zł. dochodu rocznego brutto. Gospodarstwa rybne przy kosztach założenia 1 morgi od 200 do 500 zł, dają zysku już w pierwszym roku przy dokarmianiu ryb 600 — 800 zł. (250 — 300 klg ryb) z morgi.

Hodowla ryb w Polsce ma przed sobą bardzo dobre widoki, szczególnie w województwach wschodnich, obfitujących w wodę. Ogólną powierzchnię gospodarstw rybnych, w razie poparcia kredytowego tej gałęzi przemysłu, możnaby w krótkim czasie powiększyć kilkakrotnie, i w odpowiedniej proporcji podnieść produkcję. Stoi temu na przeszkodzie brak kredytów.

W Polsce hodujemy przeważnie karpie polskie, posiadające zagranicą najlepszą markę, pozatem liny, karasie, szczupaki, sumy kalifornijskie i okonie pstrągi. Obecnie czynione są próby zaaklimatyzowania w stawach karpiowych sandaczy. Największą wydajność dzięki sprzyjającym warunkom klimatycznym dają gospodarstwa rybne na Wołyniu.

Rozkład komunizmu w Rosji.

Biuro polityczne partji komunistycznej otrzymało wiadomość o akcji opozycyjnej, prowadzonej przez zwolenników Zinowjewa w Piotrogrodzie. Prezes komitetu gubernialnego sowietów w Piotrogrodzie, Komarow, otrzymał rozkaz bezwzględnego tępienia tej akcji. W celu ujednostajnienia działalności władz sowieckich w Piotrogrodzie, pobyt delegata biura politycznego partji komunistycznej w Piotrogrodzie, Bucharina, został przedłużony.

Przemawiając do zebranych na specjalną konferencję komunistów piotrogrodzkich, wygłosił Bucharin przemówienie, w którem zaatakował nader ostro Trockiego, oskarżając go o ukrytą akcję opozycyjną.

Trocki i Kamieniew pozostają urzędowo członkami biura politycznego, lecz żadnego udziału w pracach rządu sowieckiego nie biorą. Otoczeni przez szpiegów G.P.U. nie są oni również w stanie brać udziału w akcji opozycjonistów.

Ze wszelkich stron kraju napływają do Moskwy uchwały, przez organizacje komunistyczne w różnych miastach. Uchwały te zawierają bezwzględne potępienie akcji opozycjonistów. Również zagraniczne partje komunistyczne, poparcia których Zinowjw był pewny, wypowiadają się przeciwko niemu.

W Moskwie panuje ogólne przekonanie, że rozkład partji komunistycznej postępować będzie szybko nadal, o ile nie zajdą jakiekolwiek nieprzewidywane wypadki. Prasa sowiecka twierdzi, że Rosji sowieckiej grozi niebezpieczeństwo wojny z Zachodu, by w ten sposób odwrócić uwagę członków partji komunistycznej od jej spraw wewnętrznych. Wyznaczony na październik r. b. kongres partji ujawni prawdopodobnie jej zupełny rozkład oraz istnienie nowych prądów przeciwko komitetowi centralnemu.

Nadużywanie faktów.

Premjer Bartel z okazji uroczystości legjonowej w dniu 6 sierpnia i związanym z tym marszem szlakiem kadrówki do Kielc, wygłosił przez radio przemówienie, którego jeden ustęp brzmi:

— Pielgrzymka ta jest wyrazem powszechnego dziś hołdu społeczeństwa dla polskiej anabasis, pochodu tych nielicznych, którzy poza i wbrew ówczesnemu społeczeństwu wzięli na swe barki proklamowanie niepodległości Polski w obliczu świata. Polska nowożytna odnalazła w nich twórców i wyrazicieli swej najistotniejszej tradycji.

Przeciwko takiemu powiedzeniu zaprotestować musi kategorycznie ta olbrzymia większość społeczeństwa, która widziała w sojuszu z Niemcami zgubę Polski. Tej olbrzymiej większości społeczeństwa kierownik nawy państwowej i oficjalny reprezentant władzy zarzuca wyrzeczenie się niepodległości Polski. I jeżeli wolno takie zarzuty czynić nieodpowiedzialnym demagogom w rodzaju pp. Śpiewzyńskich, to absolutnie nie wolno tego czynić p. premjerowi, bo to jest **niezgodne z prawdą, bo to jest przekręcanie faktów.**

Dla legjonistów-żołnierzy, którzy krwawili się w ciężkich walkach, dla legjonistów-romantyków, którzy szli na wezwanie głębokiego sentymentu, dla tych legjonistów społeczeństwo ma wielkie uznanie i serdeczne uczucie. Tak samo jak dla tych, którzy walczyli pod sztandarami francuskimi, dla sławnych bajończyków, jak i dla tych, którzy walczyli pod Rarańczą, Rokitną, na Murmanie i hen na Syberji. Wszyscy oni byli żołnierzami polskimi.

Stosunek ten społeczeństwa do walczących legjonistów najlepiej ujął Roman Dmowski w rozmowie z pewnym pułkownikiem rosyjskim, którego zapytał, jak się biją legjoniści polscy, walczący po stronie austrjackiej i niemieckiej.

Otrzymawszy odpowiedź, że dobrze, rzekł: — To się cieszę!

— Jakto się pan cieszy — powiedział ów pułkownik — skoro pan jest ich przeciwnikiem politycznym!

— Tak odpowiedział Dmowski — ale skoro to jest żołnierz polski, to chciałbym, aby bił się dobrze i podtrzymał tradycję żołnierza polskiego, bitnego i walecznego.

Dzień 6 sierpnia możemy czcić i szanować jako rocznicę fragmentu zmagań się bojowników polskich, jako kontynuację takich samych bojowych czynów w 63 roku. Ale to jeszcze nie dowód, aby ci, którzy nie solidaryzowali się z tym ruchem, nie pragnęli i nie chcieli niepodległości Polski.

Przypomnijmy sobie owe czasy. Przecież jednym z głównych moralnych opiekunów i gwałtownym rzecznikiem walki po stronie mocarstw centralnych był Ignacy Daszyński, o którym pisze z czułą serdecznością Kaden-Bandrowski, jak przyjeżdżał do legjonistów na front, ten sam Ign. Daszyński, który wyobrażał sobie Polskę pod berłem Habsburgów i nie marzył o innej możliwości. A czy inni przywódcy, ci, którzy uzasadniali politycznie walkę przeciwko Rosji, nie wyrzekali się Wielkopolski, Pomorza i G. Śląska?

Dla żołnierzy legjonistów — cześć! Walczyli w dobrej wierze, umierali z imieniem Polski na ustach. Ale i dla społeczeństwa, które oparło się agitacji niemieckiej na rzecz mocarstw centralnych, trzeba mieć wielkie uznanie i szacunek. Dowodziło to bowiem świadomości politycznej, zdrowej, narodowej, umiejącej odróżnić pozory od rzeczywistości.

Ruch legjonowy to romantyzm, piękny romantyzm, właściwy charakterowi Polaków. Był to wyraz nie „najistotniejszej tradycji", jak powiedział p. Bartel, ale tradycji zgubnej, takiej samej, jak tradycja wyprawy pod **Wiedeń, jak wyprawa pod Kijów. Najpierw czyn, fantazja, a później dopiero obmyślanie i uzasadnianie**

Nowożytna Polska żyje już innemi tradycjami, żyje życiem realnem. To, że znowu obecnie nieprzemyślany czyn, wykarykaturzony romantyzm doszedł w Polsce do władzy, nie dowodzi, aby istotnie życie społeczeństwa w swej treści uległo zgubnej metamorfozie.

Raczej właśnie mogło dojść do tego, skutkiem poczucia realizmu politycznego i społecznego, skutkiem tych cech, których brak ludziom z obozu „odrodzenia moralnego".

Jeżeli pewne sfery w Polsce chcą uczynić z dnia 6 sierpnia święto narodowe, to ono istotnie mogłoby się niem stać, jako widomy dowód, niczem niezaprzeczony, że w dniu tym społeczeństwo polskie ustosunkowało się w swej olbrzymiej większości do dziejowych wypadków **z całą świadomością,** opowiadając się przeciw mocarstwom centralnym, przeciw zgubę gotującym Polsce zamierzeniom niemieckim. **Społeczeństwo zdało wówczas egzamin niezależności myśli politycznej, zdrowej, niepodpowiadanej przez obcych i to było największym zwycięstwem i to w rezultacie doprowadziło do Polski niepodległej.**

S. A.



Pamiątki polskie w Gdańsku.

Polip w gardle. — Obszar i ludność — Trochę historji — Czego nie pokazuje się w dworze Artusa. — „Der polnische Jud". — Zegary Leszczyńskiego. — Usarz skrzydlaty niefortunnie umieszczony — Tam, gdzie się lała krew polska. — Słówko o generale Napoleonie.

Jak wielką krzywdę wyrządził Polsce traktat Wersalski przez wydzielenie Gdańska w wolne i tylko bardzo pośrednio od Polski zależne miasto, odczuje każdy, kto osobiście zwiedził Gdańsk i jego port.

Położony o kilka kilometrów od morza, nad Wisłą i jej odnogami, jak polip w krtani człowieka, Gdańsk zatyka wylot Polski na szeroki świat i z organizmu jej prawem pasorzyta ciągnie dla siebie nadmierne zyski, nietylko tuczac się na pośrednictwie handlowem ale i ością w gardle nam często stając.

Wszystko tu zorganizowane pod kątem uprzywilejowanego między Polską a morzem stanowiska. W tym względzie ożyły tu dawne polskie tradycje w najgorszem dla nas znaczeniu, a choć oficjalnie i politycznie wpływy państwowe polskie tu rosną, zwłaszcza w w pozostającym pod kierownictwem Rady portowej i wspólną stanowiącym Polski i Gdańska własność porcie, niemniej nawet przy pobieżnem zetknięciu się z mieszkańcami odczuwa się nietajoną niechęć a nawet nienawiść wobec Polski.

Sam teren w m. Gdańska nie mógłby stać się źródłem tej nienawiści. Za mały jest. 1934 klm. kwadratowych, 60 klm. długości wybrzeża morskiego i 350 tysięcy mieszkańców, z czego na samo miasto Gdańsk przypada około 200 tysięcy, to za mało, w stosunku do tej buty i pewności siebie, jaka odczuwa się wśród Niemców gdańskich i jaką ma za sobą tradycyjnie długich wieków.

Gdańsk powstał w wieku X. a nazwę „Kdanzc" o brzmieniu słowiańskiem, przekręcono później na Danzig, notuje kronika niemiecka w r. 1148. Po stylu czysto gotyckim i ozdobach arcińckowieńczych znać tu wpływy kultury Krzyżaków, pod których panowaniem Gdańsk pozostawał od roku 1308 do 1454. Więcej jednak zawdzięczać Gdańsk stosunkom ze związkiem miast hanzeatyckich. Po ostatecznem pokonaniu Krzyżaków król Kazimierz Jagiellończyk przyłączył go do Polski w tym samym roku co i Toruń 1454, i od tego czasu Gdańsk aż do roku 1793 należał bezpośrednio do Rzeczypospolitej Polskiej z małą przerwą 1576—1577, w których to latach buntowniczy przeciw królowi Batoremu oręż podniósł i upokorzony został.

O bogactwie dawnego Gdańska świadczą budowle i pozostałości murów miejskich, pozostawione zwłaszcza wzdłuż dawnego portu nad odnogą Wisły, a o jego przynależności do Polski sobie drobne starannie przez gdańszczan zapoznawane pamiątki. Najwidoczniejsza z nich złota podobno i naturalnej wielkości figura na samym szczycie wieży ratuszowej, wyobrażająca postać króla Zygmunta Augusta. Za wysoko jednak jest ten pomnik wpływów politycznych Rzeczypospolitej umieszczony, by można gołem okiem rozpoznać jego kształt.

Za to w dworze Artusa (Artushof), w którym obecnie mieści się giełda gdańska, najcenniejszemi pamiątkami są te, które przypominają potęgę i wpływy polskie w Gdańsku. Oprowadzającemu gości przewodnikowi nie przejdzie jednak dobrowolnie przez gardło, że pomnik w środku sali umieszczony — to postać popularnego w Gdańsku króla Augusta III Sasa, że po lewej stronie od tego pomnika w drzewie rzeźbiona stoi postać króla Kazimierza Jagiellończyka, w kącie zaś obraz wyobrażający oblężenie Malborga r. 1454 przez wojska polsko-gdańskie, choć skromnie gdańscy radby tam widzieć jakiś turniej. Niżej under ramę obrazki wyobrażają nietylko knechtów gdańskich, ale i polskich żołnierzy. Po drugiej stronie widnieje orzeł z czasów Jana Sobieskiego, dalej zbroje polskie i chorągiew darowana przez króla Stanisława Poniatowskiego z jego portretem. Zwiedzający salę, trzeba być uprzedzonym o pomnikach polskich, gdyż oprowadzający przewodnik wprzód dostałby kurczów żołądka, nim wymówiłby słowa — Polska. W sąsiedniej sali rozmieszczono czysto gdańskie pamiątki, zapisane miastu przez niejakiego [illegible]skiego, o którym tłusto kasetka [illegible] mówi z naciskiem „der polnische Jud" by przypadkiem nie zdawało się, że Gdańsk mógłby chlubić się darowizną Polaka.

W sali ratuszowej, która upstrzyła się za czasów pruskich obrazami, przedstawiającemi różne triumfy Gdańska, dnia 16 grudnia 1577 komisarze króla Batorego odebrali przysięgę homagjalną od urzędników miejskich, jednocześnie zatwierdzając przywileje miejskie. Oczywiście o datach tych i faktach butny gdańszczanin raczej jest przekonany i zaledwie w dwuch miejscach objaśni, że ten i tamten zegar — to podarunki króla polskiego Leszczyńskiego, który przed wyjazdem z Polską chroni się pod opiekę francuską do Gdańska.

Jest natomiast w sali ratuszowej obraz pendzla Hermana Prella, proboszcza z Drezna, wyobrażający walkę załogi Gdańska z wojskami króla Batorego. Na pierwszym planie widać łódź, którą wioślarze z wielkim wysiłkiem przytrzymują przy opalisadowanym brzegu Latarni. Z łodzi wyskoczył żołnierz i pnie się na palisady, w wśród nich najefektowniej wygląda usarz skrzydlaty, tak przedstawiony w niesamowitym podskoku, że niezawodnie spadnie za chwilę do wody, zepchnięty dzidą knechta.

Pomimo należy [illegible] z historyczna. W latach 1576-7 najzacietsze walki toczyły się koło t. zw. Latarni, którą starosta polski niefortunnie szturmował przy pomocy piechurów. Nie wynika stąd jednak, by zawsze w czasie bitwy dosiadający konia usarz skrzydlaty wspinał się po belkach lub—chcąc się wydostać na prostopadłą ścianę — skrzydła w tym celu przypinał. Mniejsza o ścisłość historyczną. Obraz dogadza bowiem politycznej pyszałkowatości Gdańska.

Jadąc ze starego portu gdańskiego Wisłą w stronę morza, szukałem wzrokiem, gdzie ta sławna Latarnia, około której z końcem sierpnia 1577 tylu żołnierzy z hufców starosty Weyhera padło w walce ze Szkotami, Niemcami Francuzami, których Gdańsk najął do walki z królem Batorym. Ślady — zdaje się — żadne nie pozostały z tej małej warowni gdańskiej, jeśli pruskie a obecnie gdańskie więzienie, zbudowane w formie baszty okrągłej, nie stoi na jej fundamentach. W każdym razie miejsce to leży po prawej stronie przy wyjeździe na pełne morze, obecnie już w sferze wpływów polsko-gdańskiej Rady portowej.

Ta i inne pamiątki przemawiają silnie do polskiej wyobraźni, któraradaby znaleźć w tem obcem środowisku jakiś punkt zaczepienia. Zarówno bowiem szyby gimnazjum polskiego, dyrekcji kolejowej i poczty polskiej i te nieliczne polskie napisy w mieście i w porcie (w tem napis likwidujących się obecnie filij banków polskich) giną w jakoś dziwnie obcej atmosferze, a opinja miejscowa podobna jest do oprowadzającego gości po ratuszu grubego szwaba, który wskazując na portret cesarza Napoleona objaśnił z zadowoleniem:

— A to generał francuski Napoleon, który znany jest z tego, że przez kilka lat dusił Gdańsk kontrybucją.

T. Op.

Ostatni rozkaz gen. J. Hallera.

Z dniem 31 lipca gen. Haller przeszedł w stan spoczynku na własne żądanie. Oto jego pożegnalny rozkaz do armji:

Żołnierze Armji Narodowej Rzeczypospolitej!

Odchodzę z czynnej armji na własne żądanie z powodów, podanych w liście do Pana Prezydenta, nie żegnając się z Wami, gdyż żołnierzem jestem, pracuję dla Narodu i Ojczyzny, będąc zawsze gotów oddać życie tak, jak i Wy, za całość i niepodległość ziem ojczystych.

W armji znajdują się oficerowie i podoficerowie formacyj wojennych, organizowanych przezemnie, lub których byłem wodzem: Legjonu Wschodniego, trzeciego pułku legjonów, brygady karpackiej (żelaznej), drugiego korpusu kaniowskiego, dywizji syberyjskiej, oddziału murmańskiego, armji błękitnej gen. Hallera i oddziałów armji ochotniczej. Wyrażam Wam żołnierską cześć, jak i wszystkim Wam, Żołnierzom, za wierną służbę Ojczyźnie, zawsze w jednej idei walki o jej wolność, całość i niepodległość, zawsze z wiarą w Boga i w jasną przyszłość Narodu, którego krew, przelewana od wieków za Wiarę i Ojczyznę oraz za wolność ludów, nie zostanie zmarnowana, póki żołnierz polski, świadom swoich obowiązków, pozostanie wierny zasadom Wiary Chrystusowej.

Wszak w imię tych szczytnych haseł walczyliśmy nieraz w bardzo ciężkich warunkach, w kampanjach karpackiej i besarabskiej z 1914 na 1915 i wołyńskiej z 1915 na 1916, zostawiając wszędzie na tej drodze ku Polsce ślady żołnierskiej krwi naszej oraz groby poległych kolegów.

Zgodnie z moją decyzją walczyliście pod Rarańcą i Rokitną 1918 r., oraz pod Kaniowem, świadcząc przed światem, że Naród Polski znajduje się w obozie przeciwgermańskim i przekonując naród, że garstka żołnierzy zdecydowanych, zespolonych w wielkiej idei miłości Ojczyzny, może skutecznie walczyć, nawet z potężnymi wrogami. W wielkiej bitwie o Lwów i Wschodnią Małopolskę w maju i czerwcu roku 1919 pod mojem dowództwem okazały w Polsce po raz pierwszy swoją wartość bojową dywizje błękitnej armji gen. Hallera, przy których walnym współudziale zwycięstwo zostało osiągnięte. Waszym współudziałem było złączenie Pomorza i wybrzeża morskiego z Rzeczypospolitą. Jako kresowi żołnierze braliście udział w kampanji kijowskiej, choć bezemnie, by znowu pod mojem dowództwem dzielnie stawić czoło nawale bolszewickiej w zwycięskiej bitwie pod Warszawą przy współudziale Armji Ochotniczej.

Żołnierze Rzeczypospolitej! przechowujcie tradycje tych bojów i przekazujcie je młodemu żołnierzowi, krzepiąc w nim moc idei narodowej.

J. Haller.

ZYGZAKIEM.

LINOTYPY.

Byłbym strasznie rad, żeby tej radosnej klepiki na cześć maszyny drukarskiej nie czytał żaden dziennikarz ani warszawski, lwowski, ani krakowski, ani żaden z Wielkopolski, czy Pomorza, choćby nawet pisywał nudne artykuły w jakowymś Inowrocławiu, czy innej Kościanie.

Życzenie to podyktowane jest troską o honor Zagłębia, o którym nikt nie powinien sądzić, że jest zabite od świata deskami. Nikt nie powinien wiedzieć o tem, że cuda techniki zjawiają się w naszych murach z szybkością równą tej, z jaką naprzykład buduje się łaźnia miejska w sławetnym grodzie nadprzemszańskim. Obawa przed dziennikarzami podyktowana jest tem, że to plemię kpiarzy i sceptyków tak jest świadome rzeczy, szczególnie gdy chodzi o sposób robienia gazety, że sama myśl o ich drwiących uśmieszkach paraliżuje każde słowo rozczulenia, entuzjazmu i hymnu radości ku czci cudownej maszyny, zwanej linotypem. W takiej pierwszej i najgorszej Wólce wielkopolskiej, czy pomorskiej linotyp dawno już przestał być sensacją i jest sobie tak pospolitą rzeczą, jak u nas pływanie na ulicach łódkami w czasie deszczu. Zato znów na Pomorzu i w Wielkopolsce tego obyczaju nie znają, co należy stwierdzić z wielkiem oburzeniem i zapamiętać sobie jako skutek tamtejszych rządów zacofanej endecji i najczarniejszej reakcji.

Wróćmy do linotypów... Przyjechały do Zagłębia pocichutku, skromne, milczące. Jak Zagłębie Zagłębiem nikt ich tutaj nigdy nie widział, mimo to nie szukały rozgłosu. Usadowiły się w drukarni przy naszej Redakcji i rozpoczęły pracę. Ciężką, codzienną, żmudną pracę!.

W pierwszy zaraz dzień zerwaliśmy się na równe nogi i pobiegli do drukarni, gdzie koledzy - zecerzy z pobożnym szacunkiem oglądywali kółka, kółeczka, druty i druciki, kiwając niedowierzająco głowami, w których w żaden sposób nie mogła się pomieścić myśl, iżby taka niepozorna na oko maszynka potrafiła aż trzech zecerów zastąpić.

Aż zasiadł jeden z nich do klawjatury linotypu, podobnej do tej z Underwooda, lub Remingtona, uderzył w jeden, drugi i dziesiąty guziczek... Niewiele sekund upłynęło, aż tu trask, prask i cały jeden wiersz gotów.

Poczęliśmy wówczas tańczyć kankana z radości, poniektóry tarzał się po podłodze w wielkiem uniesieniu, a naczelny, jako że człowiek jest poważny i uczuciowy, otarł łzę w rozczuleniu, mając przytem minę człowieka, któremu syn pierworodny właśnie pięć minut temu na świat przyszedł.

A gdyśmy nieco wrócili do przytomności, przyniesiono nam z Redakcji olbrzymi kalamarz z atramentem i w uroczystem skupieniu dokonaliśmy aktu poświęcenia nowych współpracowników Redakcji. Przy tej okazji jeden z obecnych wygłosił pod ich adresem piękne i podniosłe przemówienie, nawołując do sumiennego wypełniania obowiązków, szczególnie zaś zaznaczając z naciskiem konieczność składania artykułów bez błędów. Miało to znaczyć, że jeśli jest napisane:

— Posła powitano oklaskami — to niech linotyp nie złoży: — Osła powitano laskami, — bo później poseł Stańczyk ma do nas pretensję. Również zamiast: — Była to piękna chwila pana mecenasa — niech nie będzie wydrukowane — Była to piękna willa pana mecenasa. — bo co wtedy pomyśli o nas mecenas Pawelek? Zamiast: — Miejski Wydział budowlany wznosi stropy, — niech linotyp nie złoży, że wspomniany Wydział wznosi szopy. Gdy w Redakcji napiszą: — W pewnej sferze Zagłębia pojawił się typ safanduły i chorobliwego malkontenta—nie wolno w drukarni przekształcać zdania w ten sposób, że stało się to w „Sterze Zagłębia“.

Nie wiem, czy uwagi te wzięły linotypy do swego stalowego serca, ale przecież współżycie z nimi, jak dotąd, jest najzupełniej możliwe, bo to i robota szybko idzie naprzód i gazeta jaśniej wygląda, i literka w literkę ślicznie a wyraźnie wykrojona, że pierś dumą nabrzmiewa i oko błyszczy zapałem...

Inaczej bywało przed linotypami... Stawało przy kasztach kilkanaście chłopa i dalejże literkę po literce wyłuskiwać z przegródek i dalejże literkę do literki przykładać... Czyś ty, czytelniku, pochłaniający pismo w ciągu kilku minut, zdawał sobie kiedy z tego sprawę, że zecer musiał tyle razy sięgać po czcionkę, tyle razy ją usadowić w odpowiedniem miejscu, ile wszystkich liter było w całej gazecie?! Zmęczył się człowiek taki okropnie, stojąc przy kasztach przez całe 8 godzin...

Aż oto przyszedł linotyp, pozwolił mu usiąść przy sobie wygodnie i uderzać w guziczki, jak na Remingtonie.

Ten przewrót sierpniowy w naszej drukarni odbije się niewątpliwie żywem echem wśród różnego pokroju mechaników, którzy tłumnie będą przeszkadzali zecerom w pracy, oglądając nie tyle nowy cud świata, ile świeży i narazie przynajmniej jedyny tego rodzaju nabytek w Zagłębiu.

Ta wątpliwa przyjemność może ominąć drukarnię chyba tylko wówczas, gdy linotypy złożą te oto „Zygzaki“ w taki sposób, że nawet przez lupę rzadko je kto przeczyta. Będzie to wypadek niepierwszy i prawdopodobnie nieostatni. W danym wypadku nieczytelność „Zygzaków“ byłaby dowodem niepowszedniej inteligencji linotypów, umiejących odróżniać wypracowania nadające się do czytania od takich, które dziwnym trafem nie znalazły się w koszu (ć).

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

8 NIEDZIELA

Dziś Cyrjaka, Larga.
Jutro Romana M.
Wsch. słońca 4.07
Zach. „ 7.17

TEATR MIEJSKI.

Krakowski Teatr „Nowości“.

Dziś sympatyczny zespół sceny krakowskiej odegra sztukę z życia żydowskiego Szaloma Alejchema, noszącą pełen zagadnień tytuł „Jak trudno być żydem“. Początek godz. 8.30 wieczorem. Sprzedaż biletów w cenie od 80 gr. do 4 zł. już rozpoczęta w dziennej kasie „Polonji“.

Dzisiaj w niedzielę o godzinie 8 i pół wieczorem w sali „Resursy“ odbędzie się ostatnie pożegnalne przedstawienie artystów Teatru sosnowieckiego. Odegraną zostanie świetna farsa w 3 aktach „Starzy i młodzi“. Udział przyjmuje cały zespół. To uroczyste przedstawienie ze względu na koniec sezonu będzie pożegnalnym. Mamy nadzieję, że publiczność Dąbrowy zamanifestuje swe sympatje dla tych, którzy służąc sztuce, potrafili niecić radość i wesele wśród szarych dni kłopotów i trosk i obdarzali nas najcenniejszym podarunkiem: śmiechem i zapomnieniem. Tanie ceny miejsc umożliwią ogółowi jaknajszerszemu zapełnić salę „Resursy“. Bilety w cukierni Wł. Pietrzaka.

Osobiste.

Prezydent miasta Czeladzi pan Rączaszek powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Przyjazd przedstawicieli firmy Ullen et Comp.

Zapowiedziany na dzień 9 b.m. przyjazd do Zagłębia przedstawicieli firmy Ullen et Comp. został odłożony do dnia 12 b. m. Po przybyciu na miejsce przedstawicieli Towarzystwa Ullen et Comp. odbędzie się z zarządami miast Sosnowca i Dąbrowy wspólna konferencja na której omówione zostaną sprawy związane z projektowanemi pracami, których wykonania podjęła się powyższa firma.

Konferencja w sprawie wodociągów.

Jutro odbędzie się w Magistracie sosnowieckim konferencja przedstawicieli miast Zagłębia na której omawiana będzie sprawa wodociągów w Zagłębiu.

Jak wiadomo chodzi tu o rozważenie dwuch projektów dotyczących kwestji wody pod względem jakości, jak również i sposobów technicznych urządzeń przyszłych wodociągów. Pierwszy szerzej już omawiany przez nas projekt, inżyniera Rosłońskiego traktujący o czerpaniu do użytku wody ze źródeł Białej Przemszy, drugi zaś projekt przedstawicieli Górnego Śląska dotyczy zużywania wody z kopalń, która przepuszczana przez odpowiednie filtry ma dać wodę pierwszorzędnej jakości.

Rozpatrzeniem tych dwuch projektów zajmować się będzie zwołana na dzień jutrzejszy w tym celu konferencja przedstawicieli poszczególnych miast Zagłębia zainteresowanych w tej sprawie.

Ze szkolnictwa powszechnego.

We wczorajszym numerze po tym samym tytułem zamieściliśmy w kronice zestawienie szkół powszechnych wraz z ulicami, z których dzieci przydzielone są do tej lub owej szkoły.

Otóż wskutek niedopatrzenia w komunikacie, jaki nam przysłano, opuszczono kilka ulic, przynależnych do szkoły nr. 15.

Do szkoły tej władze szkolne przydzieliły dzieci z ulic: Wodnej, Rybnej, Małej, Rzymskiej, Rzecznej, Wielkiej, Zielonej, Ciepłej, Chemicznej i Gołębiej.

Do Belgji.

Onegdaj Państwowy Urząd pośrednictwa pracy rozpoczął rejestrację chcących wyjechać na roboty do Belgji. Potrzebni są górnicy, pomoc górnicza oraz niewykwalifikowani robotnicy, ogółem 205 osób. Wyjazd zarejestrowanych spodziewany jest około 27 b. m.

Stan bezrobocia w powiecie.

W okresie od dnia 1 do dnia 7 b. m. stan bezrobocia według danych P. U. P. P. był następujący: w Sosnowcu 3300 bezrobotnych, Będzinie 1690, Dąbrowie 1350, Czeladzi 680 w gminie Olkusko-Siewierskiej 1500, w Rokitnie Szlacheckiem 910, w Ogrodzieńcu 840, w Bolesławiu 840 oraz w pozostałych miejscowościach 6280. Ogółem było 17,370. W okresie tym zwolniono z pracy 53 osób, przyjęto 160. Trzy dni w tygodniu pracowało 2,500 osób. Z ustawowego zasiłku korzystało 1714 osób, z doraźnej pomocy 10951 osób, czyli razem zasiłek pobierało 12665 osób. Przy robotach w gminach miejskich i wiejskich pracowało 1343 osoby. Wyjechało na roboty do Belgji 219 osób i do Francji 18 osób.

Zamiast wesela — pogrzeb.

W ub. środę w hucie „Katarzyna“ zaszedł nieszczęśliwy wypadek przy pracy, którego ofiarą padł robotnik Szymański Robert, członek „Pracy polskiej“. Potłuczonego Szymańskiego przewieziono do szpitala sieleckiego, gdzie onegdaj zmarł.

Ś. p. Szymański dzisiaj miał wziąć ślub w kościele, jednakże zamiary jego nie spełniły się i zamiast znaleźć się przy ołtarzu, zostanie dzisiaj pochowany.

Dziwne są koleje losu człowieka...

O dogodny dojazd.

Do naszej Redakcji napływają od dłuższego czasu skargi na stan placu i dojazdu do ramp naładunkowo-przeładunkowych na stacji dęblińskiej. Stacja dęblińska, gdzie odbywa się bardzo duży ruch towarowy, powinna mieć wszelkie udogodnienia i warunki niezbędne dla odbywającego się tam ruchu kołowego. Tymczasem jest przeciwnie: niema dogodnego dojazdu, plac i droga niezabrukowane, tworzą jedną błotnistą kałużę. Sprawia to niezmierne trudności dla dojechania do wyładowywanego, lub załadowywanego wagonu, przytem aż przykro patrzeć na wysiłek i mękę koni, nawet najlepszych zmuszonych ciągnąć wozy oraz na wysiłki i utrapienie woźniców. Załatwienie tej palącej kwestji należy do Dyrekcji warszawskiej, która pobiera duże świadczenia od zainteresowanych, nie dając wzamian odpowiednich udogodnień. Przypuszczać należy, że zarząd Dyrekcji warszawskiej wniknie bliżej w tę sprawę i postara się jaknajprędzej poczynić odpowiednie roboty celem doprowadzenia dojazdu do ramp i magazynów do należytego stanu.

Lustracja gniazda „Sokoła“ w Grodźcu.

W przyszły wtorek t. j. dnia 10 sierpnia odbędzie się lustracja gniazda Tow. gimn. „Sokół“ w Grodźcu przez władze okręgowe.

Zbiórka wszystkich członków o godzinie 7-ej wieczorem w Sokolni.

Posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

W środę dn. 8 sierpnia odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w sali Magistratu m. Będzina. Porządek dzienny przewiduje: przyjęcie protokułu z ostatniego posiedzenia oraz uchwalenie w trzeciem czytaniu dodatkowego budżetu miasta na rok bieżący.

Na posiedzeniu tem przewodniczący zakomunikuje radnym miejskim o ferjach wakacyjnych, które będą trwać do 1 października r. b.

Wyjazd komisji.

Wczoraj wyjechała do Niegowy komisja sejmikowa w osobach pp. zastępcy starosty Cz. Kowalskiego, referenta rolnego Wydziału pow. p. Baci i inżyniera powiatowego Nowakiewicza.

Komisja powyższa udała się do Niegowy celem zbadania warunków powstania Spółdzielczej mleczarni i ustalenia terminu uruchomienia łaźni.

Wyniki prac komisji podamy w następnym numerze.

Z życia rzemieślników.

Kwartalne zebranie Cechu ślusarzy i kowali w Będzinie odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 4 popoł. w sali Magistratu. Na porządku dziennym sprawy wyzwolinowe.

Plac pod budowę domu „Sokoła“ w Będzinie.

Onegdaj z inicjatywy pp. Jana Gęborskiego, wiceprzewodniczącego będzińskiej Rady miejskiej i Mikołaja Katolika, obywat. będzińskiego, odbyło się zebranie celniejszych obywateli miasta, chrześjan, z udziałem członków T-wa „Sokół“ w Będzinie celem ofiarowania „Sokołowi“ placu pod budowę gmachu, którego brak daje się bardzo odczuwać. Na zebraniu tem pp. Gęborski i Katolik, współwłaściciele gruntów starościńskich wypowiedzieli się wobec zebranych, aby plac, leżący w północno-wschodniej części Będzina oddać Towarzystwu „Sokół“ na wieczne czasy pod budowę własnego gmachu.

Obywatelski projekt pp. Gęborskiego i Katolika został mile przyjęty przez obecnych i wybrano natychmiast Komitet, w skład którego weszli członkowie Zarządu majątku starościńskiego pp.: Kubiczek, Wincenty Zalewski, Jan Gęborski i K. Ruciński, który zajmie się przeprowadzeniem prawnego załatwienia sprawy, aby plac powyższy został jaknajszybciej przekazany formalnie „Sokołowi“.

Fakt powyższy należy przyjąć z wielkiem zadowoleniem, gdyż dzięki obywatelskiemu stanowisku niektórych jednostek placówka tak pożyteczna jak „Sokół“ będzie mogła nadal rozwijać się, przynosząc korzyści społeczeństwu i państwu.

Dziwnem jednakże wydaje się postępowanie straży ochotniczej, której członkowie prowadzą kampanję, utrudniającą rozwój „Sokoła“, oraz w celu osiągnięcia swych osobistych celów prowadzą walkę w sposób nielicujący z instytucją, jaką powinna być straż ochotnicza.

Wiadomości pocztowe.

Począwszy od dnia 10 sierpnia 1926 r. wprowadza się nowe relacje telefoniczne między Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową Górniczą z jednej strony a Grafenberk i Fryvaldov z drugiej strony. Opłata za trzyminutową jednostkę rozmowy zwykłej wynosi w każdej z tych relacyj 2 fr.

Protest 7 wsi.

Jeszcze w ubiegłym roku, gdy powstała myśl podziału powiatu Będzińskiego, 7 zainteresowanych wsi: Toprowice, Mierzęcice, Sadowa, Przeczyce, Zawada, Nowa-Wieś i Zendek złożyły za pośrednictwem starostwa protest do województwa przeciwko przyłączeniu ich do starostwa zawierckiego. Mieszkańcy powyższych wsi motywowali swój protest ciążeniem gospodarczem do Będzina, z którym są związani od dłuższego już czasu. Rolnicy owych wsi są przeważnie mało zamożni, więc Zagłębie Dąbrowskie jest dla nich terenem pracy, której muszą się poświęcać, chcąc zapewnić byt sobie i rodzinie, gdyż dochody z gospodarstwa nie wystarczają im do życia.

Z chwilą odłączenia administracyjnego od Będzina byliby narażeni na różne utrudnienia, co pociągnęłoby za sobą poważne straty materjalne. Przytem komunikacja między temi wsiami a Będzinem jest o wiele łatwiejsza, zwłaszcza, że projektowane są nowe drogi, niż z Zawierciem.

Województwo odniosło się przychylnie

do prośby mieszkańców tych wsi i przesła lo sprawę do Ministerjum.

Pomimo, że już minął rok od powyższego, jednakże niema w tej sprawie żadnej odpowiedzi. Sprawa ta jest obecnie aktualną, zwłaszcza wobec planowanego podziału powiatu z początkiem roku przyszłego. Spodziewać się przeto należy, że Ministerium rozpatrzywszy słuszność żądań zainteresowanych wsi, w najszybszym czasie definitywnie załatwi powyższą sprawę.

Tournee artystów teatru miejskiego w Sosnowcu.

Jak się dowiadujemy z głosów prasy prowincjonalnej, zespół artystów teatru miejskiego w Sosnowcu, podczas występów gościnnych w większych miastach Rzplitej, był owacyjnie przyjmowany przez publiczność. Odegrane sztuki „Osiołkowi...." i „Gdy kobieta zapragnie" wzbudziły wielkie zadowolenie. Prasa wyraża się bardzo pochlebnie o grze całego zespołu na czoło którego wysunęli się: Winiaszkiewiczowa, Zbierzowska, Ortym, Jastrzębski i Zięciakiewicz. Tournee zorganizował p. Tymoteusz Ortym, znany ze swych zdolności artysta i impresarjo.

Zasłużona kara za wielożeństwo w chęci zysku.

W roku ubiegłym pisaliśmy o osobniku nazwiskiem Józef Korpus, który w chęci łatwego zarobku trudnił się zawodowo zawieraniem związków małżeńskich z bogatemi dziewczętami wiejskiemi, przyczem po wyłudzeniu od nich gotówki, otrzymywanej na wiano, oraz po kilkumiesięcznem pożyciu, wywoził swe ofiary do Zagłębia obrawszy je uprzednio z najlepszej garderoby i kosztowności. Amator ten w końcu stycznia r. b. wpadł w ręce sprawiedliwości, kiedy w kancelarji parafjalnej w Grodźcu usiłował uzyskać poraz drugi obcą metrykę na nazwisko Stanisława Ciapały dla zawarcia piątego z rzędu małżeństwa w stosunkowo krótkim czasie.

Dowiadujemy się obecnie, iż dnia 31 lipca r.b. w Sądzie okręgowym w Kielcach odbyła się rozprawa karna, na którą stawiło się aż trzy żony oraz ostatnia narzeczona wraz z rodzicami, czwarta bowiem żona ze zmartwienia przeniosła się na tamten świat. Jak nas informuje jeden ze świadków obecnych na tej rozprawie, amator wielożeństwa ze spokojem przyznał się do winy, wyliczając przytem z całą dokładnością wszystkie przestępstwa, dokonane na tem tle. Sąd po rozprawie, stosując środki łagodzące, wydał wyrok, skazujący przestępcę na pięć lat więzienia.

Podejrzana buchalterja socjalistyczna.

Niesprawiedliwe posądzenie lub demagogiczne kłamstwo partyjne.

W ostatnim socjalistycznym „Głosie Zagłębia" (Nr. 10) w artykule pt. „Rok socjalistycznej gospodarki w sosnowieckim Magistracie" jakiś trubadur magistracki chwali niepospolite talenty obecnych socjalistycznych zarządców m. Sosnowca i ich zdolności finansowe. W artykule tym, pełnym rażącej przesady, znaleźliśmy następujący ustęp:

Istotnie. Zadanie naszych towarzyszy było niełatwe. W kasie pustki, 30 tys. złotych pozostawionych przez dawny Zarząd, starczał zaledwie na jednomiesięczną wypłatę pensji i robotników.

Nie wiemy ile było gotówki w kasie Magistratu m . Sosnowca, gdy te słowa pisano. Nie wydaje się, by ta gotówka po rocznej przeszło gospodarce socjalistycznej obecnie przelewała się, skoro cały szereg napoczętych robót przerwano.

Ale nie o to nam chodzi. Znając skrupulatność i osobistą uczciwość prezydenta p. Bienia, członka P.P.S., dziwimy się, jak mógł jego organ partyjny wywołać niepożądane i stojące zapewne w sprzeczności z jego intencją refleksje na temat obecnych gospodarzy m.Sosnowca. Nie na wodzie bowiem, lecz na papierze wypisał wyraźnie cyfrę 30 tys. złotych, które — zdaniem „Głosu Zagłębia" — pozostawił w kasie dawny zarząd m. Sosnowca obecnemu zarządowi.

W tem miejscu przypomnimy, że dnia 4 czy 5 maja 1925 roku w obecności b. prezydenta m. Sosnowca, inż. Michaela, obecnego prezydenta p. Bienia, prezesa Rady miejskiej mec. Pawełka, b. wiceprezydenta Fr. Siluszka i obecnego wiceprezydenta Kaz. Jarży odbyło się oficjalne przekazanie majątku miejskiego nowemu zarządowi miasta i spisano w tej sprawie protokuł, z którego wynika („Iskra". 7 maja 1925 r.). że

według sporządzonego wykazu Magistrat sosnowiecki posiada w gotowiźnie (w kasie miejskiej, w bankach i w P. K. O.) 47.229 zł. 54 gr., w papierach wartościowych 78.670 zł., oraz akcje Tow. akc. Tramw. Elektr. Zagłębia Dąbr. i akcje Banku Komunalnego po cenach nominalnych.

Jak więc wynika z protokułu, podpisanego przez obecnych zarządców miasta, obecny zarząd m. Sosnowca otrzymał od poprzedniego, nie licząc akcyj, kwotę 125.899 zł. 54 gr., czyli cztery razy więcej, niż o tem wspomina „Głos Zagłębia".

Nie chcemy posądzać „Głosu Zagłębia" o demagogiczne pomniejszanie odnośnych cyfr dla uwypuklenia... talentów finansowych obecnych zarządców miasta i sądzimy, że cyfrę 30 tys. zł. organ socjalistyczny wziął z dobrego źródła. Ponieważ jednak jest to delikatna sprawa finansowa, ponieważ jedni mogliby posądzać dawny zarząd miasta o to, że nie zwrócił obecnemu zarządowi około 100 tysięcy złotych, a inni znów, że obecny zarząd socjalistyczny kwotę tę gdzieś wstydliwie ukrył, będzie zatem rzeczą pożądaną i przyzwoitą, jeżeli „Głos Zagłębia" skoryguje wyraźnie swą partyjną buchalterję i w przyszłym numerze sprostuje, że kasa m. Sosnowca w chwili oddania jej do rąk socjalistów była pełna, my zaś — zgodnie z prawdą — przy sposobności obliczymy, że po rocznej gospodarce socjalistów skurczyła się b. znacznie

Gdzie djabeł nie może, tam babę posyła.

Stare to przysłowie, ale zawsze aktualne, prawdziwości którego może dowieść poniższe zajście. Onegdaj około godziny 1 w nocy na placu 3 Maja w Będzinie odpoczywali na znajdujących się tam ławkach „zawiani": Kopacki Stefan, zam. w Będzinie ul. Małachowskiego i Kwinciński Józef właściciel zakładu fryzjerskiego w Będzinie ul. Małachowskiego.

Kopacki i Kwinciński mogliby wytrzeźwieć i iść przykładnie i w zgodzie do domu, gdyby nie... kobieta, która w tym czasie znalazła się na skwerze. Obaj sąsiedzi zapłonęli nagłym afektem i każdy z nich chciał być szczęśliwym wybrańcem. Na tle tem doszło do bójki, wynikiem której były potłuczone i pokrwawione nosy rywalów, nieznajoma zaś, widząc jaki obrót przybiera sprawa, ulotniła się.

Pokrwawionemi amantami zajęła się policja i przetrzymała ich w komisarjacie do wytrzeźwienia, poczem po spisaniu protokułu wypuściła ich na wolność.

Capstrzyk.

Onegdaj wieczorem na ulicach Dąbrowy odbył się capstrzyk urządzony staraniem Związku legjonistów ku uczczeniu 12-letniej rocznicy wymarszu kadrówki.

Obywatele Czeladzi bawią się...

Obywatele miasta Czeladzi Jurczyński i Grzyba upiwszy się wszczęli awanturę w miejscowej restauracji, a następnie kontynuowali swe awantury na ulicy. Licznie zebrani widzowie przyglądali się temu bezpłatnemu widowiskowi. Kres tej zabawie położyła policja odbierając pijanym broń, którą mogliby spowodować wypadek. Po spisaniu protokułu godnych kompanów odprowadzono do domu.

Wojownicza rodzina.

Szmul, Fryma i Załma Stowscy zamieszkali w Dąbrowie ul. Okrzei 23 wszczęli awanturę z gospodarzem domu. W czasie interwencji policji wojownicza rodzina rzuciła się na interwenjującego policjanta, obrzucając go obelżywymi wyrazami i grożąc pobiciem. Na wszczęty alarm przybył patrol policji, który wojowniczą rodzinę osadził w areszcie.

Niepotrzebna interwencja teściów.

W związku z wczorajszą notatką p. t. „Niedobry mąż", proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że cała sprawa przedstawia się w innem świetle. P. D. posprzeczał się z żoną o jakiś drobiazg, przyczem jego w chwili uniesienia uderzyła go butelką wody sodowej, w obecności p. Marji K., właścicielki strzelnicy przy ul. Ostrogórskiej. Sprawa owa załatwiona byłaby polubownie, gdyby nie „interwencja" rodziców pana D., którzy wulgarnemi wyrażeniami obrzucili swego zięcia, usiłując do reszty poróżnić zwaśnione małżeństwo.

Zresztą, cała sprawa zostanie ostatecz-ganizował p. Tymoteusz Ortym, znany

Co kradną w Sosnowcu?

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za kradzież:

drzewa wartości 100 zł. na szkodę Józefa Waleckiego (Nowa 10) — Michała Celejowskiego (Aleja 28) na 2 miesiące więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2 lat.

indyczki wartości 20 zł. na szkodę Wandy Kołodziejskiej (Francuska 4) — Marjannę Skibińską (Małobądz 126) na miesiąc aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na rok.

Wyjazd do Brazylji w celach entomologicznych.

Czyta się często o nadzwyczajnej odwadze kobiet, wysuwając dla przykładu jednostki z oddalonych krajów, a nie wiemy o tem, że wśród naszych rodaczek łatwo również odszukać przykład niemniejszej wartości. Osobą o odwadze i energji, o której chcę mówić w tej chwili, jest p. Michalina Isaakowa z Zawiercia, wdowa po znanym entomologu śp. Juljuszu. Nazwisko jej jest dobrze znane całemu Zagłębiu, zwłaszcza od maja zeszłego roku, od pamiętnej dla młodzieży szkolnej wystawy entomologicznej, urządzonej głównie staraniem p. Isaakowej. Czytaliśmy w swoim czasie w „Iskrze" sprawozdania z wymienionej wystawy, które przyczyniły się do popularności osoby p. Isaak w Zagłębiu Dąbrowskiem. Zbiory jej entomologiczne zawierają około 20.000 okazów, przeważnie krajowych, mają przedstawicieli ze wszystkich rzędów owadów. Drewniane oszklone gabloty, szczelnie dopasowane, gwarantują trwałość przechowania na długie lata tej wielce cennej i pięknej, iście muzealnej kolekcji.

Obecnie p. Isaakowa, pragnąc wzbogacić swoje zbiory krajowe w okazy egzotyczne, udaje się na dłuższy czas do Brazylji w celach wyłącznie entomologicznych. Ponieważ projektowany przez nią przed kilku laty wyjazd ma nastąpić przy końcu sierpnia br., chciałabym w tej sprawie napisać słów parę.

Mieszkając w Zawierciu i obcując często z p. Isaak, miałam możność zapoznania się z mrówczą jej pracą entomologiczną oraz jej wielkiem zamiłowaniem przyrodniczem, przed którem każdy musi schylić czoło, kto dba choć trochę o rozwój nauki we własnej ojczyźnie.

Znając zbyt trudne położenie materjalne p. Isaak, nie wierzyłam, aby mogła tak śmiały projekt w czyn zamienić. Jeszcze rok temu z powątpiewaniem słuchałam jej z entuzjazmem i pewnością siebie wygłaszanych słów: „Nie mogę sobie wyobrazić uczucia, kiedy po raz pierwszy ujrzę na swobodzie jakiego Morpho, Thysania Agrippina lub innego olbrzyma owadziego!.."

Dziś muszę się wstydzić swych zwątpień, gdyż p. Isaak dowiodła, że prawdziwe zamiłowanie łamie najtrudniejsze przeszkody i prowadzi do wymarzonego celu.

Nie mając prawie żadnych funduszów, zdobywa pomoc materjalną w kołach entomologów, Ministerjum oświaty na podstawie jej dotychczasowej pracy udziela bezpłatny paszport i p. Isaak bliska celu. Nie brak też instytucyj jak Państwowe Muzeum Przyrodnicze przy Uniwersytecie Warszawskim oraz Muzeum Pedagogiczne w Warszawie, które zamawiają u p. Isaak okazy podzwrotnikowe, nie mówiąc już o entomologach wogóle. Seminarjum nauczycielskie żeńskie im. A. Osuchowskiego w Zawierciu, które nabyło kilka pięknych kolekcji owadów od p. Isaak, pozostanie z nią w kontakcie przez cały czas jej pobytu za morzem, ażeby skorzystać z tak rzadkiej okazji zaopatrzenia gabinetu przyrodniczego w egzotyczne okay.z

Z ostatniej rozmowy z p. Isaak dowiedziałam się, że ma ona zamiar po przybyciu do Ameryki Południowej zatrzymać się na dłuższy czas w Rio de Janeiro, stolicy Brazylji. Okolice tego wielkiego miasta słyną z prawdziwych cudów owadzich i tam p. Isaak obiecuje sobie, jak ona sama się wyraża, tak się obłowić, aby już zaspokoić swój głód owadzi na całe życie. Dalej p. Isaak ma zamiar udać się do Parany, gdzie w okolicach Kurytyby na podgórzu Serra do Mar, w Paragua i innych spodziewa się bogatego połowu. Ale najpoważniejszym kąskiem entomologicznym dla p. Isaak jest zapoznanie się z osławionemi najwspanialszemi wybrzeżami Amazonki, o ile uda się jej tam dotrzeć, będzie uważała cel swój za osiągnięty. Chce ona iść śladem znanego podróżnika i entomologa z Łodzi p. Hugo Boy'a, który jeszcze przed rokiem przebywał w Santarem, Taperinha, Obidos i nad Amozonką.

Po najdłuższym pobycie swym za morzem oraz szczęśliwym powrocie do kraju, p. Isaak obiecuje urządzić drugą wystawę owadów w Zawierciu, bogatszą, okazalszą i ciekawszą od pierwszej.

Na podstawie tych wiadomości musimy powitać w osobie p. Isaak objaw wielkiej odwagi, ciesząc się, że w każdej dziedzinie nauki wyłaniają się jednostki kobiece, które swą energią oraz wytrwałością w pracy dorównywują mężczyźnie. W tym wypadku p. Isaak jest pierwszą kobietą, która dla zdobyczy entomologicznych udaje się sama za morze na drugi ląd, niebaczna na niebezpieczeństwa, o których wie, że czyhać będą na nią zarówno w niezmierzonych dziewiczych lasach i zaroślach jak i rozległych plantacjach brazylijskich, z któremi bezpośrednio zetknąć się musi, pragnąc zdobyć wielkie kolekcje olbrzymów owadzich. Z radością i zarazem obawą musimy pożegnać p. Isaak, naszego miejscowego entomologa, życząc najserdeczniej spełnienia jej szlachetnych celów, z których największą korzyść powinno osiągnąć Zawiercie, jako miejsce stałego pobytu naszej przyszłej podróżniczki.

P. Isaak jako urzędniczka fabryki mieszka w domach Tow. akcyjnego „Zawiercie", gdzie też przyjmuje korespondencje i zamówienia na przyszły swój materjał egzotyczny. Od września adres jej będzie następujący: Brasil, Rio de Janeiro, rua Marquez de Olinda 12. S. Kr.

Głosy publiczne.

Jak własnemi siłami rozbudować szkoły?

Z b. poważnych sfer nauczycielskich otrzymujemy następujące uwagi:

Do najdotkliwszych braków, jakie odczuwa nasze szkolnictwo, należy niedostateczna liczba odpowiednich lokali na pomieszczenie szkół powszechnych.

Z liczby dwudziestu kilku szkół w Sosnowcu, zaledwie czwarta część posiada dostateczne lub znośne lokale, reszta zaś mieści się w domach prywatnych, doraźnie przerobionych, w których jednak brakuje nietylko korytarzy nieco obszerniejszych, sal rekreacyjnych, przy domach zaś placów do gier i ćwiczeń gimnastycznych, lecz nawet niezbędnych urządzeń asenizacyjnych i wentylacyjnych; same sale i klatki schodowe w takich domach są przeważnie ciemne, ciasne i niewygodne. Pewien wyjątek stanowią lokale b. szkół kopalnianych, obecnie wynajęte przez miasto.

Nielepiej przedstawia się ta sprawa w innych miastach Zagłębia. Kto widział szkoły wiejskie w naszym powiecie, ten dopiero mógł się naocznie przekonać, w jak opłakanych warunkach higjenicznych przebywa tam dziatwa i nauczyciele podczas długich godzin nauki szkolnej. Dość będzie nadmienić, że ogromna liczba szkół wiejskich mieści się w chatach chłopskich, w niskich, ciasnych, ciemnych nierzadko zimnych i wilgotnych izbach, gdzie nawet o prymitywnych warunkach higjenicznych mowy być nie może. Poprostu wierzyć się nie chce, jak można uczyć i wychowywać dziatwę w podobnych norach. Nic też dziwnego, że zamiast rozwijania i wzmacniania młodych sił fizycznych i zdrowotnych, powstają u dziatwy w takich szkołach zarodki przyszłych chorób i charłactwa.

Odczuwając palącą potrzebę usunięcia tych rażących braków, zarządy miast Zagłębia przystąpiły przed kilku laty do budowy własnych gmachów szkolnych, dzięki czemu stopniowo, acz w tempie bardzo powolnem, miasta: Czeladź, Zawiercie, Sosnowiec, Dąbrowa, a ostatnio i Będzin uzyskują tą drogą wygodne, niektóre nawet luksusowo urządzone, lokale szkolne, odpowiadające potrzebom higjeny szkolnej. Za przykładem miast poszły niektóre osady i gminy wiejskie, lecz przeżywany obecnie kryzys gospodarczy i finansowy nie pozwala skarbowi na wstawienie do budżetu szkolnego większych sum na pokrycie ustawowej połowy kosztów budowy gmachów szkolnych, wskutek czego nawet zapadłe już postanowienia rad gminnych i samorządów miejskich odnośnie przystąpienia do budowy nowych i dokończenia rozpoczętych budynków nie mogą być wykonane z powodu braku na ten cel subwencyj ze skarbu państwa. Za poprzedniego rządu sprawa dalszej rozbudowy szkolnictwa stanęła prawie na martwym punkcie, lecz i obecna sytuacja w dziedzinie finansów państwa jest tego rodzaju, że jeżeli budowa gmachów szkolnych pójdzie w takiem tempie, jak dotychczas, to nawet w przeciągu stu lat nie załatwimy pomyślnie tej sprawy.

Ponieważ niepodobna dopuścić, aby ten fatalny stan szkolnictwa miał pozostać bez wybitniejszych dążeń ku lepszemu, należy szukać środków wyjścia z tego przykrego położenia, należy ratować zagrożony rozwój naszego szkolnictwa powszechnego, oraz zagrożone zdrowie obecnego i następnego pokolenia. Musi jednak pomyśleć o tem samo społeczeństwo a zwłaszcza jego organa samorządowe.

Niechże i nam wolno będzie rzucić pewien projekt, którego urzeczywistnienie, według naszego mniemania—nie napotkałoby na nieprzezwyciężone trudności, a rozwiązaćby mogło to trudno zadanie.

Oto miasta Zagłębia i inne zaciągają pożyczki zagraniczne na pilne inwestycje miejskie, jak: kanalizacja, wodociągi, tramwaje, rzeźnie itp.; nic jednak nie słychać, aby z tego źródła miała być jakaś część przeznaczona na budowę szkół. Nie o to wszakże ostatecznie nam chodzi. Chodzi o to, że w podobny sposób możnaby uzyskać środki na rozbudowę szkół, którą to potrzebę uważamy za niemniej pilną od tamtych. Zamiast jednak drogo kosztujących pożyczek zagranicznych, zamiast tuczyć obcy kapitał wysokiemi procentami od zaciąganych pożyczek, proponujemy ogłoszenie pożyczki wewnętrznej, względnie pożyczek lokalnych — miejskich i gminnych ewentualnie jednej pożyczki dla całego powiatu na budowę szkół. Pożyczki względnie pożyczka taka musiałaby być zagwarantowana majątkiem i podatkami, dochodami komunalnemi, a przedewszystkiem ustawowemi subwencjami skarbu państwa w wysokości 50 proc. kosztorysu budowy szkół. Obligacje pożyczki, dostatecznie wysoko oprocentowanej, powinny mieć nadto zapewniony przywilej środka płatniczego przy uiszczaniu podatków i należytości komunalnych oraz kaucji i wadjów przy zawieraniu umów z organami samorządowemi miast i gmin. Tym sposobem zwiększyłaby się ilość znaków płatniczych, tak dotkliwie odczuwana przez tutejsze sfery przemysłowe i handlowe, a ludność mając zapewniony większy procent od posiadanych obligacyj, niż płacą państwowe instytucje kredytowe; oraz zupełną gwarancję lokaty kapitału; chętnie lokowałyby swoje oszczędności w obligacjach tak pomyślnej pożyczki, która niewątpliwie zdobyłaby popularność ze względu na jej przeznaczenie.

Rzucam narazie sam pomysł i szkic projektu, a rzeczą specjalistów i odnośnych czynników byłoby opracowanie szczegółów tego projektu i przeprowadzenie całej sprawy, co dałoby możność wzniesienia w stosunkowo niedługim przeciągu czasu wystarczającej liczby budynków szkolnych i tym sposobem uchroniłoby naszą młodzież od marnowania zdrowia w ciasnych, dusznych i niezdrowych lokalach szkolnych.

—ski.

Ludowa szkoła rolnicza żeńska w Koziegłowach.

Pracując na polu społecznem i publicznem, niemal w każdym poczynaniu stwierdza się potęgę ciemnoty i ubóstwa moralnego szerokich warstw społeczeństwa polskiego. Ten powszechny smutny stan jest największą przeszkodą w organizowaniu życia państwowego, społecznego i ekonomicznego w kraju.

Mając świadomość form i dróg organizacji nowoczesnego państwa, dochodzi się do przekonania, że niema innej drogi do stworzenia względnego dobrobytu obywateli i uczynienia życia znośnem dla szerokich warstw, jak droga przez rzetelne wychowanie, powszechną i zawodową oświatę.

W państwach zorganizowanych i świadomych celu, czynnik wychowania, oświaty powszechnej i zawodowej obywateli stoi na pierwszym planie zadań państwowych i obywatelskich.

W Polsce niestety walczymy jeszcze z analfabetyzmem i stąd daleko nam jeszcze do powszechnego dobrobytu i znośnych form życia. Jeśli chodzi nam o szybkie wyrównanie luk organizacji życia państwowego i gospodarczego w państwie, musimy pójść drogą, jaką wskazuje nam historja państw nowoczesnych. Nie dość jest jednak dać obywatelom oświatę powszechną i wychowanie, trzeba następnie dać im oświatę zawodową, w zawodzie, który w ciągu życia spełniają, gdyż od sposobu i umiejętności wykonywania tego ostatniego zależy organizacja życia, dobrobyt obywateli, powodzenie i postęp.

Szkół zawodowych, dostępnych dla szerokich warstw w Polsce jest b. mało. Umiejętność pracy w zasadniczych zawodach obywateli polskich polega na tradycji, indywidualnych zdolnościach, przypadkach i przesądach. W szczególności dotyczy to pracy na roli, bowiem umiejętność prowadzenia gospodarstwa u nas w Polsce dotychczas polegała głównie na tradycji i przypadkach. Nikt nie dbał o zdobycie na tem polu jakiejkolwiek umiejętności zawodowej. Rezultat z tego oczywiście taki, że produkcja naszych gospodarstw stoi na poziomie b. niskim, a formy pracy tej są bardzo jeszcze pierwotne. Narzekamy na brak kapitałów, a niezawsze potrafilibyśmy racjonalnie kapitały posiadane zużytkować.

Gospodarstwa rolne w powiecie Będzińskim, ze względu na to, że są karłowate i produkcja ich nie wystarcza na całkowite zaspokojenie potrzeb rodziny, pozostają w wielu wypadkach pod bezpośrednim zarządem gospodyni, gdyż głowa rodziny szuka zarobku poza domem, bądź jako stały robotnik w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego, bądź zarobkując koniem względnie rzemiosłem i handlem.

W opinji nietylko niższych warstw społeczeństwa istnieje powszechny pogląd iż dziewczynie nie jest potrzebne wykształcenie ogólne tembardziej zawodowe, gdyż stworzona jest po to, by być żoną i matką. Pogląd wielce szkodliwy i przestarzały w obecnych warunkach życiowych, bowiem kobieta w dzisiejszych czasach nietylko w życiu społecznem, lecz i domowem odgrywa, jak w omawianym wypadku, dominującą rolę w całokształcie życia rodziny.

Gospodyni świadoma nietylko obowiązków żony i matki, lecz świadoma celu i zadań gospodarstwa domowego i życia społecznego, byłaby niezmiernie pożytecznym filarem w organizacji i postępie szerokich warstw, w pierwszym rzędzie przyczyniłaby się mogła do polepszenia bytu wielu rodzin.

Niestety, stosunki pod tym względem na wsi są opłakane: gospodyni, często głowa gospodarstwa domowego i rolnego nie posiada nietylko elementarnego wykształcenia, lecz pojęcia nie ma o ugotowaniu strawy dla rodziny, nie mówiąc już o umiejętności szycia, ogrodnictwa itp. umiejętności, które dla organizacji gospodarstwa i potrzeb rodziny są konieczne. W każdej poruszonej dziedzinie pracy i życia panują wprost stosunki archaiczne: gotuje się tylko ziemniaki, barszcz, kapustę, chodzi się w podartych łachmanach, mleko i inne produkty powszechnie bywają zakażone, masło wyrabia się w sposób b. prymitywny.

Skutek powyższych zwyczajów jest na każdym kroku widoczny i dla gospodarstwa społecznego wielce szkodliwy: jednostronne odżywianie się powoduje charłactwo i choroby, niedbalstwo odzieży straszny wygląd, brak higjeny domowej zaduch i siedlisko chorób zakaźnych, brak umiejętności i zastosowania zasad mikroflory, marny produkt rynkowy i niskie za niego ceny, obok marnowania cennych pierwiastków spożywczych i handlowych.

Stan opisany wyżej wielce hamuje pracę nad rozwojem kulturalnym i ekonomicznym powiatu. Dzięki obywatelskiemu zrozumieniu potrzeb mieszkańców i niezmordowanej energji na polu pracy społecznej b. starosty A. Trzcińskiego, z dn. 1-X rb. otwarta zostaje w Koziegłowach szkoła gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt.

Szkoła naukę gospodarstwa prowadzić będzie teoretycznie i praktycznie: Nauka teoretyczna obejmuje przedmioty ogólnokształcące, jak: religja, język polski, historja Polski, nauka, o Polsce, pogadanki prawne, rachunki, wiadomości z przyrody, higiena, śpiew, rysunki, oraz hodowlę bydła, trzody, drobiu, weterynarja, mleczarstwo, warzywnictwo, sadownictwo, pszczelnictwo, rolnictwo, gospodarstwo domowe, rachunkowość gospodarcza, gotowanie, pranie, nauka szycia i kroju.

Inicjatywa otwarcia szkoły gospodarstwa wiejskiego w Koziegłowach, jest bardzo owocnem i doniosłem zamierzeniem. Ponieważ jednak powszechny pogląd na doniosłość wychowania i kształcenia dziewcząt jest wśród ogółu rolników fałszywy, należy przypuszczać, że duchowieństwo w powiecie i wszyscy obywatele, których troską jest podniesienie poziomu gospodarczego w kraju, będą wpływać na rodziców młodych dziewcząt, aby oddawali swe córki do szkoły celem zdobycia przez nie fachowej wiedzy.

Kronika Zawiercia.

Osobiste.

Kierownik V komisarjatu policji państwowej w Zawierciu komisarz L. Matysiewicz rozpoczyna z dniem dzisiejszym sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy, przyczem przez czas urlopu czynności kierownika komisarjatu sprawować będzie komisarz Feliks Nowak z Będzina.

Sprawa Januszewski contra Jarża.

Ciągnąca się blisko od roku z wielkiem zainteresowaniem przez miejscowe społeczeństwo śledzona sprawa Januszewskiego contra Jarża została nareszcie zakończona. Po przejściu wszystkich instancyj sądowych i po uchyleniu przez Sąd Najwyższy w Warszawie wyroku Sądu okręgowego w Sosnowcu, skazującego Jarżę, sprawa ta znalazła się ponownie na wokandzie Sądu okręgowego w Sosnowcu, który w innym składzie sędziów rozpatrzywszy ją, zatwierdził wyrok Sądu pokoju w Zawierciu, na mocy którego Jarża został uniewinniony. Nie podzielił jednakże Sąd okręgowy motywów wyroku Sądu pokoju w Zawierciu, a kierował się wskazaniami Sądu Najwyższego w Warszawie. W myśl tego Jarża został uniewinniony dlatego, ponieważ względem Januszewskiego dopuścił się obrazy zaocznej, a taka obraza nie ulega karze. Na tej więc ściśle formalno-prawnej opierając się przesłance, Sąd okręgowy uniewinnił oskarżonego Aleksandra Jarżę.

Pożar.

W dniu wczorajszym w zabudowaniach fabrycznych firmy budowlanej Antoniego Błany w Zawierciu wybuchł pożar, skutkiem zatlenia się materjałów drzewnych od iskry motoru. Ogień został natychmiast przez pracowników ugaszony. Strat niema żadnych.

Kronika Olkuska.

Tyfus brzuszny w Olkuszu.

Dowiadujemy się ze sfer lekarskich, że w Olkuszu pokazała się epidemja tyfusu brzusznego i to w formie dość ostrej. Wobec tego należy wystrzegać się picia surowej wody oraz jedzenia surowych owoców.

Wypadek na manewrach.

Na manewrach wojskowych pod Kielcami został ranny w nogę odłamkiem szrapnela por. Buchowiecki, syn znanego i cenionego generała w rezerwie, Dr. Buchowieckiego z Olkusza.

Szlakiem legjonów.

Na uroczystości kieleckie w dniu dzisiejszym, z okazji 12 letniej rocznicy wkroczenia legjonów do b. Kongresówki, wyjechało z Olkusza sporo osób.

200 zł. na uroczystości kieleckie

Sejmik olkuski wyasygnował 200 złotych na ręce naczelnika wydziału pracy i opieki społ. w Kielcach, na koszta organizacyjne, związane z uroczystościami V zjazdu leg. pol. w dn. 8 bm.

Pożar w Gieble.

We wsi Giebło, gm. Pilica spalił się dom Piotra Kijasa. Na strychu domu spaliły się niektóre rzeczy domowe. Ogień powstał z defektu komina.

Otwarcie własnej apteki K. Ch. w Bolesławiu.

Wobec poprawienia się konjunktury przemysłowej w Bolesławiu, zarząd pow. Kasy chorych w Olkuszu na ostatniem posiedzeniu postanowił otworzyć w Bolesławiu własną aptekę.

Z całej Polski.

O UNIWERSYTET UKRAIŃSKI.

Lwowskie „Diło" w dzisiejszym numerze donosi, że minister oświaty p. Sujkowski postanowił rozwiązać sprawę ukraińskiego uniwersytetu w ten sposób. że przeprowadzi całkowicie pierwotny plan b. ministra oświaty p. Stanisława Grabskiego, tworząc w Krakowie Studjum Ukraińskie. „Diło" organ U. N. D. O. protestuje energicznie przeciwko tym poczynaniom, nazywając je komedją nierealną i domagając się natychmiastowego utworzenia pełnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie.

OPIEKA NAD TUHANOWICZAMI

W celu opieki nad Tuhanowiczami. nad Jeziorem Świteź, jako jedną z najpiękniejszych pamiątek polskich, związanych z nazwiskiem Mickiewicza zostało powołane do życia specjalne kuratorjum. Park i dwór, w którym Mickiewicz mieszkał w latach 1818—1820 uległ podczas wojny wielkiemu zniszczeniu. Park został zryty okopami, dwór zaś i inne budynki doszczętnie niemal spalone. P. Józefa Tuhanowska, traktując te cenne szczątki wielkich pamiątek jako własność narodu, ofiarowała je państwu.

Park zostanie w krótkiem czasie ogrodzony i doprowadzony do dawnego wyglądu. Na miejscu tak zwanej „murowanki". w której ongiś mieszkał autor „Dziadów". a która uległa zupełnemu zniszczeniu, postanowiono wznieść dworek w stylu polskim, przeznaczony na schronisko dla turystów. W tymże budynku mieścić się będzie muzeum pamiątek po Mickiewiczu. Projekt dworku opracuje prof. Juljusz Kłos z uniwersytetu wileńskiego.

Tegoroczne zbiory.

Poseł J. Gościcki zakomunikował nam w kwestji obecnych zbiorów:

— Próbne omłoty dokonane z żytem nie dają podstawy do wyciągnięcia wniosków definitywnych. Ogólnie jednak powiedzieć można, że zbiór żyta będzie, zapewne, mniejszy niż w roku ubiegłym, który przewyższył wówczas 65 milj. q przy plonie, wynoszącym 13,3 q. z 1 ha. W ciągu 11 miesięcy zeszłego roku gospodarczego wywieziono żyta z kraju 283.000 ton. Nadmienić trzeba, że posiadamy z zeszłego roku nadwyżkę żyta w wysokości 20—30 tysięcy wagonów.

Zbiór pszenicy będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa wyższy niż w roku ubiegłym, zarówno w stosunku powiększenia obszaru zasiewu, jak i z powodu wyższego plonu, o ile szkodniki, występujące w niektórych okolicach, nie wyrządziły znaczniejszych szkód. Zbiór pszenicy w roku ubiegłym (15 miljonów q.) zaspokoił w zupełności potrzeby aprowizacyjne kraju i dał możność wywiezienia zagranicę 130.000 ton ziarna i 5.000 ton mąki pszennej. Ponadto pozostały niewielkie zapasy, z którymi przechodzimy na rok bieżący.

Bez obawy zrobienia poważniejszego błędu można przewidywać, że nadwyżki eksportowe w roku bieżącym będą większe, niż w roku zeszłym. Wówczas przy zbiorze 16 miljonów q. jęczmienia, eksport jego w ciągu 11 miesięcy przekroczył 160 tysięcy ton. Tegoroczny zbiór jęczmienia przewyższy nieco zeszłoroczny.

Co do żyta i owsa (eksport zeszłoroczny 86.000 ton), dziś jeszcze zawcześnie mówić o wysokości zbiorów tych zbóż. Dopiero przyszłe omłoty w listopadzie dostarczą ku temu dostatecznych materjałów. Owies wogół zapowiadał się bardzo pięknie i dałby urodzaj wyższy niż przed rokiem, gdyby nie rdza, która w ostatnich tygodniach wystąpiła silnie w wielu okolicach.

Ziemniaki w niektórych miejscowościach przepadły z powodu nadmiaru wilgoci, ale to nie wpłynie na zbiór ogólny, który zapowiada się dobrze. Buraki cukrowe znacznie się poprawiły. O wysokości zbiorów i cukrowości ich zadecyduje stan pogody w sierpniu i wrześniu.

Z przedmieścia letniej stolicy.

Pod Zakopanem i w wioskach Zagłębia. — 2000 gości w Poroninie. — Okazja do grzesznych myśli i podejrzana kąpiel w Dunajcu. — Niedola w pensjonatach. — Apel do Zagłębian.

Zwiększająca się rok rocznie ilość letników oraz kuracjuszy w Zakopanem i związany z tem rozwój letniej stolicy Polski, wpłynęły dodatnio również na okoliczne wioski, jak Poronin, Biały Dunajec, Bukowina i inne, gdzie sporo osób z braku pomieszczenia w Zakopanem, a co ważniejsza, skutkiem różnicy cen, zaczęło w góralskich sadybach wynajmować mieszkania.

Przyznać trzeba, iż górale wykazali odpowiedni spryt oraz zrozumienie własnego interesu, gdyż widząc coraz większe rzesze ludzi, szukających w ich wioskach letnisk, zaczęli budować domki i wille, przeznaczone wyłącznie na letniska, dzięki czemu maleńkie i ubożuchne wioski góralskie wkrótce się rozbudowały, zwiększona zaś frekwencja przyjezdnych podniosła zamożność gospodarzy i dla niejednego stała się jedynem i dość poważnem źródłem dochodu.

Jakże inaczej postępują gospodarze w okolicach Zagłębia, ktorzy od niepamiętnych czasów wynajmują letnikom izdebki, niewiele różniące się od obórek i nie myślą o wznoszeniu odpowiedniejszych budowli, co ma ten skutek, iż liczba letników w naszych okolicach gwałtownie spada, gdyż nie każdy chce okres wypoczynkowy spędzać w norach i opłakanych warunkach zdrowotnych.

Dzięki więc przedsiębiorczości górali, wioski w okolicach Zakopanego doskonale się rozwinęły i taki np. Poronin skutkiem rozbudowania się, połączył się z letnią stolicą, stając się przedmieściem Zakopanego, do którego wcześniej czy później bezwarunkowo zostanie przyłączony.

Że Poronin zdobywa sobie coraz większą popularność, świadczy wzrastająca stale liczba letników i gdy w roku ubiegłym ilość przyjezdnych wynosiła około tysiąca osób, w tym roku przekroczyła już 2 tys. osób, przyczem zamówiono już sporo mieszkań na sezon zimowy.

Do ujemnych cech Poronina należy zbytnie oddalenie, gdyż podróż pociągiem zwykłym trwa około 10 godzin, pociągiem pospiesznym przeszło 6 godzin. Po przyjeździe jednak na miejsce i po zetknięciu się z krajobrazem, nie żałuje się fatygi, widząc wspaniałe cuda natury.

Prześliczne są okolice podtatrzańskie, gdzie na tle wspaniałej panoramy gór rozrzucone są malowniczo wioski nad brzegami Dunajca, zamkniętego z dwuch stron pasmem wzgórz. Cudowne położenie, bajeczne powieczne, a nawet słońce jakieś inne, niż u nas, sprawiają, iż człowiek czuje się tu zupełnie inaczej, niż w brudnem, zadymionem Zagłębiu i już po krótkim pobycie widzi korzystną zmianę i poprawę. Zaznaczyć jednak trzeba, iż z tych bogatych darów natury należy korzystać ogłędnie i... przezornie, gdyż pod wpływem tak skutecznych środków, forsownego odżywiania i dużej ilości wolnego czasu, niejednemu zaczynają przychodzić grzeszne myśli do głowy. Nawet Dunajec nastręcza wiele zdrożnych sposobności. Każdy doń chodzi niby do kąpieli, tymczasem z powodu niskiej temperatury wody, usłanego kamieniami koryta, kąpiel ogranicza się do wymoczenia nóg, lub szybkiego jednorazowego zanurzenia się w zimnej wodzie, poczem kąpiący kładzie się na brzegu, używając t. zw. kąpieli słonecznej. Jednem słowem, całe mnóstwo golasów, zamiast siedzieć w wodzie, wygrzewa się na słońcu, a ponieważ przeważa płeć piękna, ponętny widok przedstawia rój uroczych rusałek i najad.

Górale tutejsi przedstawiają naogół sympatyczny typ ludzi, są spokojni, pracowici, przywiązani do ziemi. Ludzie rośli, „śmigli", o jasnem i śmiałem spojrzeniu, natomiast góralek urodziwych mało.

Koszt utrzymania jest taki sam, jak i w innych miejscowościach. Cena mieszkań waha się od 30 do 60 zł. miesięcznie. Utrzymanie w pensjonacie, łącznie z mieszkaniem, kosztuje od 5 do 7 zł. dziennie. Dodać jednak trzeba, iż pensjonaty tutejsze pozostawiają dużo do życzenia, za wyjątkiem bowiem dwuch czy trzech, reszta prowadzona jest po „gospodarsku", gdzie nie mówiąc już o jakości i ilości pożywienia, goście traktowani są z niebywałem lekceważeniem. Jedzenie wydawane jest niepunktualnie, a obiad np. trwa niekiedy godzinę i jedzący zapomniał już co otrzymał na pierwsze danie, gdy raczą mu podać następne. Tego rodzaju stosunki wywołują słuszne narzekania i zniechęcają letników do pensjonatów.

Osoba przedsiębiorcza, któraby założyła w Poroninie przyzwoity hotel, restaurację z „kawałkiem" muzyki i prowadziła przedsiębiorstwo solidnie, może liczyć na duże powodzenie.

Wiele rodzin prowadzi gospodarstwo na własną rękę, żywności bowiem jest poddostatkiem i wszystko można na miejscu dostać.

Innych rozrywek, poza jedzeniem i wygrzewaniem się na słońcu, w Poroninie niema, natomiast jest ich sporo w pobliskiem Zakopanem. Łazić po górach nie każdy chce i może, w Poroninie zaś wystarczy wejść na dogodną Galicową Grapę, skąd roztacza się prześliczny widok na Tatry i Zakopane.

Poronin, jako letnisko i uzdrowisko dla piersiowo chorych, ma olbrzymią przyszłość. Słusznie zrobiły władze rządowe, przyznając i do tej miejscowości zniżkę kolejową, w wysokości 33 proc., co niewątpliwie wpłynie dodatnio na frekwencję letników, a ponieważ tutejsze władze samorządowe również zabiegają o szereg udogodnień i ułatwień dla przyjezdnych, Poronin w niedługim czasie znakomicie się rozwinie, stając się popularną i ogólnie znaną miejscowością letniskową.

Na zakończenie należy wyrazić życzenie, aby mieszkańcy Zagłębia zaprzestali nareszcie spędzać lata w okropnych letniskach podmiejskich i licznie odwiedzali wspaniałe miejscowości podtatrzańskie, gdzie sowicie opłaci im się fatyga męczącego przyjazdu i spędzą z korzyścią i przyjemnie okres wypoczynkowy. St. Grz.

ZE SPORTU.

Komunikat oficjalny Nr. 4.

Sosnowieckiego Podokręgu K.Z.O.P.N.u w Sosnowcu. Adres sekretarjatu: S. Siwek, Sosnowiec, Warszawska 16

1) Zasuspendowano, aż do czasu wydania orzeczenia, gracza ZTGS. „Hakoach" w Będzinie Horowicza.

2) Wzywa się wszystkie kluby do bezwzględnego wpłacenia do kasy KZOPN. 1 proc. od dochodu brutto z zawodów na rzecz Związku Polskich Związków Sportowych.

3) Podaje się do wiadomości, że posiedzenia kierownictwa odbywać się będą stale w lokalu KS. „Sosnowiec", ul Wiejska 12, we wtorki, godz. 19, w tymże lokalu czynny będzie sekretarjat dla interesantów we czwartki, od godz. 20—22.

4) Zweryfikowano zawody o mistrzostwo kl. B, KS. Sosnowiec—TS. Virginja z dn. 16 maja br. 3:0 i dwa punkty dla KS. Sosnowiec, (Virginja zasuspendowana komunikatem W. G. i D. Nr. 2/26 r.).

5) Wzywa się do stawienia na najbliższe posiedzenie kierownictwa gracza CKS. w Czeladzi, Pilca Gustawa, w sprawie zajść na zawodach Makabi—CKS. dn. 20/VI 26 r.

6) Wzywa się Z. T. G. S. Makabi Sosnowiec do uregulowania zł. 30 z tytułu zawartej umowy w dniu 10-VI-26 r. TS. Rozwój, w ciągu dni 14-tu, pod rygorem suspenzji.

7) Podaje się komunikat Zarządu Nr. 23 (Nowa Reforma Nr. 170 z dnia 29 lipca rb.):

a) przyjęto na członka zwyczajnego na zasadzie § 4, lit. a, statutu K. Z. O. P. N., K.S. Sosnowiec w Sosnowcu.

b) Na mocy uchwały walnego zgromadzenia PZPN z r. 1926 uchwalono utworzyć w okręgu krakowskim Ligę B, do której wejdzie 6 klubów klasy B, a mianowicie: a) klub stojący na ostatniem miejscu tabel mistrzostwa klasy A; b) trzej mistrzowie podokręgów; c) pozostali dwaj mistrzowie grup klasy B podokręgu krakowskiego.

c) Zniesiono suspenzję Z. K. S. Sport, Dąbrowa Górnicza z dniem 1 lipca rb.

d) Zarządza się, że na zgłoszeniach o delegowanie sędziego do prowadzenia zawodów mają kluby podawać godzinę rozpoczęcia zawodów także słowami, np. „godzina: 17.15" (siedemnasta minut piętnaście).

8) Donosi się komunikatem Wydziału Gier i Dyscypliny Nr. 18 (Nowa Reforma 170 z dn. 29 lipca rb.):

a) Ukarano: Zychlę Augusta z TS. Wirginja w Sosnowcu sześciomiesięczną dyskwalifikacją z zaliczeniem suspenzji od dnia 23 maja 26 r. za czynne znieważenie gracza na zawodach Sosnowiec—Wirginja w dniu 16 maja 1926 r.

b) Napomniano: Puza Zygmunta z KS. Sosnowiec za niesportowe zachowanie się na zawodach Sosnowiec—Wirginja, 16 maja 26 r.

c) Wylosowano terminy zawodów o mistrzostwo klasy B między mistrzami podokręgów: bielskiego, krakowskiego, sosnowieckiego i tarnowskiego: dnia 3 października Kraków — Bielsko, Sosnowiec — Tarnów, dnia 10 października Kraków—Sosnowiec, Bielsko—Tarnów, dnia 17 października Tarnów — Kraków, Sosnowiec—Bielsko, dnia 24 października Bielsko — Kraków, Tarnów — Sosnowiec, dnia 31 października Sosnowiec —Kraków. Tarnów — Bielsko, dnia 7 listopada Kraków—Tarnów, Bielsko—Sosnowiec.

Na ewentualną trzecią rozgrywkę wyznacza się termin 14-go listopada 1926 r.

Kierownictwo Podokręgu Sosnowieckiego KZOPN. w Sosnowcu.

Kącik humorystyczny.

Lekcja języka niemieckiego...

Jeżeli w kraju Hotentotów (Hottentoten) łapie się kangury (Beutelratte) do klatek (Krotter) zabitych deskami (Lattengitter), to taka klatka nazywa się po niemiecku: Lattengitterkrotter, a uwięziony w niej kangur: Lattengitterkrotterbeutelratte.

Aresztowano Hotentota za to, że wykonał zamach na Hotentotkę, matkę (Hottentotenmutter) dwojga jąkających się dzieci (Strottetrottel). Matka więc była Hottentotenstrottertrottelmutter, a sprawca zbrodni Hottentotenstrottertrottelmutterattentaeter

Wobec braku miejsca w więzieniu, zamknięto go w wyżej wymienionej klatce dla kangurów (Beutelrattengitterkrotter).

Zwierzę przestraszone widokiem zbrodniarza, wyskoczyło z klatki, lecz zostało schwytane przez dozorcę, który melduje o tem policji:

— Złapałem Beutelrattel

— Którego?

— Attetaeterlattengitterkrotterbeutelratte.

— Takich jest kilka! O którym mówisz?

— Hottentotenstottertrottelmutterattentaeter.

— Aha! Przecież mogłeś odrazu powiedzieć, że to (uwaga!):

Hottentotenstrottertrottelmutterattentaeterlattengitterkrotterbeutelratte!

Dekret o cudzoziemcach w Polsce.

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono tekst dekretu o cudzoziemcach, który Prezydent Rzeczypospolitej podpisał. Najważniejsze szczegóły tego dekretu są następujące:

Od cudzoziemca, przybywającego do Polski, władze polskie wymagają posiadania paszportu, stwierdzającego jego przynależność państwową. Cudzoziemiec obowiązany jest w ciągu 24 godzin od przybycia do Polski meldować się w urzędzie policyjnym. Może to uczynić nie osobiście, natomiast osobiście musi zarejestrować się w ciągu 8 dni od przybycia do Polski w urzędzie I instancji (starostwo, komisarjat rządu).

W dalszym ciągu dekret przewiduje wysiedlanie cudzoziemców, których pobyt w Polsce jest niepożądany ze względu na bezpieczeństwo państwa i jego obywateli. Decyzja o wysiedlaniu następuje w urzędzie I instancji, jednakże dopuszczalne jest odwołanie się do II instancji, tj. województwa, a nawet Ministerjum spraw zagranicznych. Jeżeli decyzja o wysiedlaniu zapadła wobec cudzoziemca, posiadającego prawo stałego zamieszkania w Polsce, a cudzoziemiec ów złożył przeciwko niej odwołanie — to wysiedlenie zostaje wstrzymane automatycznie, aż do ostatecznego rozstrzygnięcia tej sprawy, natomiast jeżeli zadecydowano wysiedlić cudzoziemca, nie posiadającego prawa stałego zamieszkania, to zostanie on wysiedlony, ale po zmianie decyzji wyższej instancji, może do Polski powrócić.

Wieści z Rosji.

ŻYDOWSKA KOLONIZACJA ROLNA.

Rada komisarzy ludowych Ukrainy sowieckiej uchwaliła oddać półwysep Czongarski o powierzchni 23 tysięcy dziesięcin na cele żydowskiej kolonizacji rolnej. Na terenie tym osiedlonych będzie 400 rodzin żydowskich.

NAUCZYCIELE CHIŃSCY W MOSKWIE.

Przybyła tu z Charbina delegacja nauczycieli chińskich którzy spędzą wakacje w Moskwie i Piotrogrodzie, zaznajamiając się z szkolnictwem sowieckiem w celu przeniesienia metod organizacji tego szkolnictwa do Chin.

NADUŻYWANIE PODRÓŻY SŁUŻBOWYCH

W związku z polityką oszczędnościową zagaiły urzędy sowieckie energiczną kampanję przeciwko t. zw. podróżom „służbowym". Przy rewizji w twerskiem biurze „Chlebproduktu" stwierdzono, że 24 urzędników biura tego wykonało w ciągu 10 miesięcy 242 podróży „służbowych". Djety, związane z temi podróżami, wynosiły ponad 10.000 rubli. W dalszym ciągu stwierdzono, że urzędnicy korzystali w 50 wypadkach z międzynarodowych wagonów sypialnych i z wagonów II klasy.

NIEMIECKA LEGJA CUDZOZIEMSKA.

Do garnizonu moskiewskiego przydzielono 6-tą brygadę czerwonej legji cudzoziemskiej, składającej się głównie z Niemców. Niemieckie organizacje komunistyczne otrzymały rozkaz wysłania swych członków do batalionów cudzoziemskich w Moskwie, gdzie otrzymywać będą specjalne wykształcenie ideowe i techniczne, na wypadek przyszłej wojny cywilnej. Specjalnie uwzględniona m być taktyka walki ulicznej.

Opera w starożytnym amfiteatrze.

(Korespondencja własna „Iskry")

Werona, w lipcu 1926 r.

Równie stary, jak era nasza amfiteatr weroński gościł 2 lipca r. b. 18.000 osób, które przybyły ze wszystkich stron świata celem uczestniczenia w premjerze opery Boita „Neron", odegranej pod gwiaździstem, roziskrzonem srebrzystą glorją księżyca w pełni, niebem włoskiem, stanowiącem dach klasycznego amfiteatru.

Właściwie dwa były spektakle — „Neron" na scenie i publiczność na widowni. Oba odniosły tryumf niebywały. Wyjątkowe ramy, a nadewszystko kolosalne rozmiary tej areny rzymskiej, stworzone są jakgdyby specjalnie dla opery Boita, którą główny dyrektor opery medjolańskiej Forzano, wyreżyserował z artystyczną precyzją, niesłychanym przepychem i na niepraktykowanie olbrzymią skalę. Koszty wystawienia przeniosły podobno dwa miljony lirów. Już jednak premjera dała 150.000 lirów wpływu, tak, że dyrekcja spodziewa się znaczych z tej imprezy zysków.

O rozmiarach sceny może dać pojęcie jeden choćażby szczegół, że w pewnych momentach 900 osób występuje na niej równocześnie w charakterze chorów oraz osób działających. Pół batalionu strzelców alpejskich, sprowadzonych umyślnie, tworzyło zastępy gladjatorów oraz gwardję Nerona w ostatnim akcie.

Orkiestra pod batutą słynnego kapelmistrza medjolańskiej La Scali, Badagnoli, składa się ze stu osób z górą, w tem liczni soliści przerwszorzędnych teatrów. Efekty świetlne i dekoracyjne wspaniałe, chwilami jednak zbyt realistyczne, jak np. w ostatnim akcie podczas pożaru Rzymu, kiedy dym był tak gęsty, że nietylko wypełnił całą widownię, ale zasłaniał niemal zupełnie scenę.

Tyle scena. Niemniej bodaj ciekawem widowiskiem były nieprzejrzane tłumy, zalegające galerję i podjum —dawny balkon cezarów rzymskich — tworzące niezrównany kalejdoskop barw. Ogłuszające brawa, jakie rozlegały się po szczególnie udatnych momentach — a było ich mnóstwo — czyniły wrażenie gromów, wstrząsających potężnemi murami amfiteatru. Na premjerze obecny był, witany owacyjnie, książe Bergamo, siostrzeniec króla włoskiego. Odczytano też telegram d'Annunzia, który zapowiedział przybycie swoje na następne przedstawienie, decydując się przerwać w tym celu swe zapowiedziane dobrowolne odcięcie od świata na szereg miesięcy, aby móc w spokoju pracować nad nowem dziełem.

Dyrekcja teatru zapowiedziała na sierpień 9 przedstawień „Nerona", przeplecionych 6 przedstawieniami „Trubadura". K—ski.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Dla ożywienia ruchu budowlanego.

Wydana w r. z. ustawa o rozbudowie miast przyczyniła się w znacznym stopniu do ożywienia ruchu budowlanego w kraju. W ciągu roku, jaki upłynął od jej wydania, doświadczenia, poczynione przez Rząd w tej dziedzinie, stwierdziły słuszność zasad ogólnych, na których ustawa ta się opiera. Jednocześnie jednak ujawnił się szereg bardzo poważnych jej braków i co za tem idzie powstała konieczność jej nowelizacji.

Projekt odnośnej noweli został już przez Ministerjum skarbu opracowany i będzie przedmiotem obrad Rady Państwowego Funduszu rozbudowy miast w dn. 9 b. m.

Zmiany, jakie przewiduje projektowana nowela, idą w kierunku stworzenia elastycznych form finansowania ruchu budowlanego przez dopuszczenie inicjatywy prywatnej i komunalnej w uzyskiwaniu kapitałów tak zagranicznych jak i krajowych. Prócz tego nowego przewiduje użycie częściowe wpływów z państwowego podatku od lokali (przeznaczonego w zasadzie na potanienie kredytu budowlanego) na bezpośrednią akcję kredytowo - budowlaną.

Dotychczas (od sierpnia r. z. do połowy lipca r. b.) wpływy z podatku tego stanowiły 13,8 miljonów złotych. Normalnie — przy 6 proc. stopie podatkowej—wpływać powinno rocznie około 300 miljonów złotych.

Ford a ustawodawstwo socjalne.

Fords Motor Co puściła w ruch fabrykę samochodów pod Berlinem; odrazu wprowadzono system wysokich płac praktykowany w amerykańskich zakładach Forda. Kiedy robotnicy chcieli przystąpić do wyboru rady zakładowej, zgodnie z ustawą niemiecką, sprzeciwiła się temu dyrekcja, oświadczając: (według „Vorwartsa") „Jeżeli chcecie w naszej fabryce stosować ustawodawstwo niemieckie, to my będziemy płacić również tylko niemieckie płace".

Na tem tle rozwija się ostra dyskusja prasowa w Niemczech. W każdym razie jest widoczne, że „fordyzacja" przemysłu — wysokie płace, wysoka wydajność i niepodzielna odpowiedzialność kierownictwa — napotyka na kontynencie europejskim na wielkie trudności.

Czy Ford będzie zmuszony tutaj zmienić swój system pod naciskiem związków zawodowych i ustawodawstwa socjalnego, okaże przyszłość. Jeżeli się eksperyment uda, będzie to zaczątek największej rewolucji w przemyśle europejskim.

Kronika gospodarcza

Konieczność sanacji w urzędach celnych. Kupiectwo uskorża się na powszechnie, obecnie praktykowane przewlekanie najważniejszych spraw z ogromnemi stratami dla kupców a bez pożytku dla skarbu.

Mianowicie gdy w urzędzie celnym towar zagraniczny nie może być odebrany z braku jakichkolwiek załączników, sprawa zwykle opiera się o dyrekcję ceł, a w dalszym ciągu o departament ceł Ministerjum skarbu.

Załatwienie podobnej sprawy trwa od 3 do 1 miesięcy. Skutek podobnego przewlekania spraw jest następujący: jeśli towar kupiony jest na kredyt to wcześniej upływa termin kredytu, niż kupiec jest w stanie odebrać towar, co w następstwie pociąga za sobą niewykupywanie weksli i dyskredytowanie kupiectwa polskiego wobec zagranicy.

Gdy zaś chodzi o towar zapłacony gotówką, rujnuje to kupca, który nadomiar musi płacić ogromne sumy składowe.

Kredyty dla młynarzy na zakup zboża. W związku z aktualną obecnie sprawą realizacji zbiorów Rząd nie zamierza ułatwiać skupu zboża kupcom, lecz wprost młynarzom, którzy w tym celu mają otrzymać kredyty 10 tygodniowe. Fundusze przeznaczone na ten cel mają według zamiarów rządowych wynosić około 4 miljony złotych.

Organizacja syndykatu dla eksportu zboża postępuje naprzód. Dotychczas zgłosił akces syndykat warsz., syndykat krakowski, Tow. ziemiopłodów, syndykat pomorski i Centrala handlowa Zw. Roln., sprawa przystąpienia organizacyj wielkopolskich jest w toku. Syndykat będzie korzystał z nowych kredytów, przyznanych na wzmożenie eksportu zboża w wysokości 16 milj. zł

Wywóz pszenicy. Tylko 20.000 ton będziemy mogli wywieźć tego roku zagranicę, według opinji ministra spraw wewnętrznych. W celu redukcji spożycia wewnętrznego, zwiększenia ilości przeznaczonych na eksport planowane jest wydanie zakazu przemiału na mąkę niskoprocentową, do czego zmierzają również zarządzenia innych państw, Niemiec, Francji i Włoch. Ostatnie badania naukowe i wydane w tej dziedzinie publikacje wykazują, że przemielanie pszenicy poniżej 80 proc. jest marnotrawstwem.

Ze świata.

Antypolska psychoza.

Nacjonalistyczna frakcja parlamentu niemieckiego wniosła ciekawą interpretację, w której protestuje przeciw rozporządzeniu administracji kolei Rzeszy, na mocy którego wszystkie drogowskazy i semafory zostały pomalowane na kolor biało-czerwony. Frakcja nacjonalistyczna stwierdza, że są to narodowe barwy państwa polskiego i one spowodowały, że wśród ludności pogranicznej w Niemczech powstała wersja, iż Niemcy rezygnują już z Prus Wschodnich i swej części Śląska Górnego. (?!)

Japonja przeciw pocałunkom na ekranie.

Japońska cenzura filmowa wykreśliła w ciągu roku swojego urzędowania z filmów, przeznaczonych do wyświetlania w kinoteatrach krajowych przeszło 800 tys. stóp pocałunków i uścisków. W lecie roku ubiegłego zcentralizowana została w Tokio specjalna cenzura filmów, która zdała obecnie raport z działalności swojej w ciągu całego minionego okresu. Cenzorzy jak się okazuje szczególnie czujnie prześladowali pocałunki. Japońscy cenzorzy tolerowali co najwyżej odpowiednie układanie warg amanta i nadobnej jego bogdanki, zbliżanie się wzajemne ich twarzy, nie dopuszczając wszakże nigdy do momentu dotknięcia się ich ust. Ścisła statystyka jaką podaje raport, wykazuje że w ciągu roku urzędowania poddali japońscy cenzorzy surowej takiej rewizji 1 805,000 stóp filmu zredukowanego przez nich do okrągłego miljona.

Wolne place — płucami miast.

Pisma angielskie wykryły, kto jest ofiarodawcą olbrzymiej sumy 20 tys. funtów na cel niezmiernie mądry i pomysłowy: na uratowanie wolnych placów londyńskich od zabudowania ich. Ofiarodawcą tym jest 80-letni p. Tomasz Wall, który ofiarę swoją złożył londyńskiemu stowarzyszeniu placów do gier i zabaw pod warunkiem, że mieszkańcy południowej części Londynu, Sutton, złożą taką samą sumę i zakupią za nią pozostałe jeszcze w tej okolicy puste place, aby zrobić z nich wielkie, porosłe zielenią, wolne przestrzenie, jako zbiorniki świeżego powietrza. Charakterystyczny jest list p. Walla, dołączony do ofiary. Pisze on: Zbliżam się do grobu i chciałbym zapewnić dzieciom dzielnicy, w której mieszkam od wielu lat, możność swobodnego rozwijania płuc i mięśni. Wobec zaborczych dążności handlarzy placami, którzy wyzyskują każdą wolną piędź ziemi pod budowę zabierających światło i powietrze domów, musiałem pospieszyć się z moim zapisem i zmusić w ten sposób obywateli Sutton, aby jak najprędzej mnie naśladowali, jeśli drogie im jest zdrowie przyszłych pokoleń".

Kupujcie swój u swego.

Rzeczy ciekawe.

Plebiscyt o cudach świata.

Siedem cudów świata stanowiły dotychczas: wieża morska w Aleksandrji, kolos na wyspie Rodos, wielka świątynia Djany w Efezie, wiszące ogrody Semiramidy w Babilonie, grób Mauzola i posąg Jowisza w Olimpji. Wszystkie te cuda znajdowały się na wybrzeżach wschodniej części morza Śródziemnego, gdyż pozostałe mniej były znane greckim dziejopisom.

Teraz jednak, po plebiscycie, jaki urządził jeden z miljarderów amerykańskich, „stare" cudy poszły „do lamusa", ustępując miejsca nowym...

Oto na tysiąc głosów amerykańskich i europejskich wypadło na: telegraf bez drutu 244 głosy, telefon 183, samolot 167, radjum 165, analizę spektralną 127, promienie Rontgena 111, kanał panamski 100 i wreszcie na chirurgię bezbolesną 81 głosów.

Najciekawsze kraje na świecie.

Pewien bogaty podróżnik Amerykanin, który spędził kilka lat na podróżach naokoło świata i nie żałując czasu, badał stosunki w zwiedzanych przez się krajach, ułożył następującą listę najszczęśliwszych i najhojniej uposażonych przez naturę krajów:

a) Najpiękniejsze kobiety zdobią wyspę Ceylon; piękność syngalezek zaćmiewa, zdaniem podróżnika, urodę paryżanek i Amerykanek;

b) najsilniej i najlepiej zbudowani mężczyźni znajdują się na wyspach Fidżi (Pacyfik);

c) najgrzeczniejszym i najkulturalniejszym w obejściu narodem są... indochińscy malajczycy.

d) najbogatszych i najlepiej sytuowanym krajem jest... Ameryka?... nie, nie... Nowa Zelandja (Australja);

e) najdroższym krajem na świecie jest... Sudan (Afryka).

f) najtańszym zaś... Włochy.

Ciekawe spostrzeżenia, czy jednak naprawdę słuszne...

Przelot mewy nad oceanem Atlantyckim.

Wiadomo, że mewa, ptak żyjący na wybrzeżach morskich i rzecznych, należy do ptaków, oznaczających się szybkim i wytrwałym lotem. Niejednokrotnie twierdzono, że zdolna ona przelecieć nawet przez ocean, ale dotąd nie zdolano tego stwierdzić. Dopiero w ostatnich dniach zastrzelono mewę w stanie Kanada w Ameryce Północnej, której w czerwcu 1923 r., kiedy była pisklęciem, na nóżce przytwierdzono obrączkę z odpowiednim napisem. W ten sposób przypuszczenia poprzednie stwierdzono ponad wszelką wątpliwość.

Hotel dla trupów.

W najbardziej eleganckiej dzielnicy Nowego Yorku, przy ulicy Bradway nr. 1970, znajduje się ogromny nowoczesny budynek-pałac. Pałac ten — to hotel. Ale hotel—dla... trupów.

Nad drzwiami wejściowemi znajduje się mała estetyczna tabliczka z napisem „Funeral Church" (pogrzebowy kościół). Pod tym napisem widnieją trzy malutkie, ledwo dostrzegalne litery „inc." (Incorporeted — towarzystwo, spółka).

„Hotel dla trupów" jest bowiem niczem innem, jak „hotelem", wybudowanym przez pewne towarzystwo akcyjne. W hotelu tym przedsiębiorcze to warzystwo wynajmuje pokoje dla przechowania nieboszczyków w czasie od ich śmierci do pogrzebu. Pokoje „hotelu" odznaczają się nadzwyczajnym wykwintem i komfortem. Jest to cały szereg mniejszych i większych saloników i salonów, z meblami stylowemi i w odpowiednich stylach utrzymanemi. Najpięknlej i najgustowniej urządzone są w stylu „Ludwików".

Rodzina nieboszczyka ma możność wybrać dla swojego bliskiego zmarłego na chwilowe „mieszkanie" salon najbardziej przypadający jej do gustu. Po dokonanym wyborze „pomieszkania" „Hotel dla trupów" posyła swoje autolimusine po „gościa". Nieboszczyk zostaje zabalsamowany i złożony w wybranym dla niego salonie. Przyczem nie zostaje on położony do trumny, lecz ułożony w „naturalnej pozie" na szezlongu lub kozetce i przykryty jedwabną, stylową kołdrą. Około „śmiertelnego łoża" nie stawia się świec i gromnic, lecz bukiety świeżych, pięknych kwiatów. Wogóle zarząd „hotelu" stara się, by jego apartamenty czyniły wygląd jaknajbardziej wesoły i w niczem nie przypominały żałoby i smutku.

„Hotel" jest internacjonalny. „Gościnę" w nim uzyskać mogą wszystkie narodowości i wszystkie wyznania. Jedynym warunkiem dla uzyskania „wstępu" jest opłacenie „czynszu", który waha się w zależności od „apartamentu" od 100 do 500 dolarów na dobę.

Przy „hotelu" znajduje się również krematorjum, oraz fabryka trumien stylowych. Cena za trumnę dochodzi do 20.000 dolarów. Zarząd „hotelu" zajmuje się wszelkiemi czynnościami i przygotowaniami pogrzebowemi, oraz przesyłaniem nieboszczyków do miejscowości, gdzie się pogrzeb ma odbyć.

Skrzydło parterowe „hotelu" jest przeznaczone na biuro „stręczenia małżeństw". Ponoć to biuro prosperuje nie gorzej od wyższych pięter „hotelu".

W ostatnich czasach biskupi i kapłani wszystkich wyznań nowojorskich, oraz liczne instytucje społeczne, czynią bardzo ożywioną propagandę, celem zniesienia tego dziwnego „hotelu". W odezwach i na łamach pism protestują przeciw „niesmacznemu" obniżeniu powagi śmierci.

Popierajcie L. O. P. P.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę drogim mi zwłokom męża mojego

ś. p. **WIKTORA MILLERA**

a w szczególności p.p. Zwierzchnikowi, Majstrom, pracownikom i orkiestrze fabr. Hulczyńskiego, jak również tym, którzy mi przyszli z pomocą materjalną i troskliwą opieką w tak ciężkich dla mnie chwilach składam serdeczne B ó g z a p ł a ć.

4433 ANNA MILLER.

Nr. K. 2894/25.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 29 października 1925 r. Sąd Pokoju w Olkuszu na zasadzie art. 19 i 32 Ustawy o lichwie uznał winnym Henclę Słomnicką zam. w Olkuszu pobrania nadmiernej ceny za mięso i skazał ją na 5 zł. grzywny, a w razie nieściągalności grzywny na 2 dni aresztu i na zapłacenie 50 groszy opłaty sądowej.

Za zgodność

S e k r e t a r z S ą d u

G o ł u c h.

4428

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Szenowskiej 28 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 20 sierpnia 1926 r. o godzinie 10 rano w Sosnowcu przy ulicy Wronlej pod nr. 4 w mag azynie i pracowni Leona Rubika, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w 1 terminie ruchomości oszacowanych na 1970 zł., a należących do Leona Rubika składających się: z bufetu dębowego, 3 warstatów stolarskich z kompletem narzędzi, szafy i pieca-suszarni na rzecz Tomasza Krasnodębskiego i innych.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4424 Komornik Sądowy H. Michelis.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Sosnowca niniejszym zawiadamia, iż posiada na składzie 18 800 klg. blachy cynkowej (N. 6 11. 12), którą sprzedaje w partjach od 50J kg. po zł. 1 85 za kilogram.

Blacha znajduje się w magazynach Warsztatów Miejskich przy ul. Wspólnej 11.

Reflektanci mogą nabywać blachę w godz. od 8-ej rano do 12-ej w południe w Wydziale Finansowo-Podatkowym Magistratu (II-e piętro pokój nr. 19).

4420 **Magistrat.**

Sosnowiec, dn. 5 sierpnia 1926 r.

Za nagrodą!

W niedzielę dnia 1 sierpnia, w dorożce, która odwiozła 2 osoby na ul. Staszica 17 o godzinie 10.30 wieczorem zostawiono torbę ręczną, płócienną, koloru zielonkowatego, używaną, okutą z żółtego metalu gwoździmi i obciągniętą dwoma rzemiennymi paskami. Torba zawierała: suknię czarną od kostjumu, 2 koszule damskie z ręcznym haftem, jedna nowa druga używana, staniczek z koronką używany, bluzka granatowa w białą kratę i czerwone listki, niedokończona w szyciu, 2 chustki do nosa, książka do nabożeństwa, grzebień, szczoteczka do zębów, pudełko z farbami, 3 pendzelki, 10 listów i 3 pocztówki. Ktoby wiedział lub widział tę torbę z rzeczami uprasza się o wskazanie do Adm. Iskry, za co otrzyma nagrodę. 4454

Magazyn i pracownia obuwia SOSNOWIEC, Modrzejowska 36, poszukuje

czeladników szewskich

na męską i damską robotę. Robotę oddaje także do domu za odpowiednią gwarancją. 4411

Lekarz dentysta

M. BITNY SZLACHTA

powróciła. 4381

Przyjmuje od 2—7 p. p. Sosnowiec, ul. Małachowskiego 16.

Dzisiaj d. 8 sierpnia o godzinie 4-ej po południu, odbędzie się w Ząbkowicach w Domu Ludowym

ogólne zebranie członków Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego w Ząbkowicach.

Porządek dzienny. Sprawa likwidacji i wybór komisji likwidacyjnej. 4439

Mechaniczna Stolarnia i Heblarnia

ANTONI TOLL

Będzin, ul. Sielecka Nr. 39. TELEFON Nr. 147.

Przyjmuję zamówienia na meble stylowe i zwykłe, sprzęty szkolne, okna, drzwi, podłogi, posadzki i t. p. roboty budowlane, oraz obróbkę drzewa na maszynach.

Meble gotowe na składzie za gotówkę i na raty.

Ceny niskie

4456

Praktyczne Panie i Gosposie

używajcie proszki do prania tylko

MEWA 45% lub BLASK 30%

3,500 a otrzymacie bieliznę białą jak puch łabędzi



MEWA 45% — BLASK 30%

Na zasadzie resktyptu Pana Wojewody Kieleckiego i pisma Pana Starosty Będzińskiego zostało otwarte w Sosnowcu, przy ulicy Warszawskiej Nr. 10 (oficyn a lewa, II sień I piętro) biuro p. n.

Pierwsze biuro buchalteryjno-korespondencyjne

oraz porad w sprawach podatkowych

ST. LESZCZYNSKI i E. ZASŁAWSKI

Działalnością wspomnianego biura będzie:

Sporządzanie i ekspertyzy bilansów, prowadzenie ksiąg buchalteryjnych stale i na godziny, porady w sprawach podatkowych i buchalteryjnych, tłumaczenie korespondencji w językach obcych (polski, francuski, angielski, niemiecki i rosyjski), podania do władz sądowych, rekursy w sprawach podatkowych, przepisywania na maszynie i t. p. Siły fachowe pierwszorzędne. Roboty wykonywa się szybko, akuratnie przy zachowaniu zupełnej dyskrecji.

4270—2 Z poważaniem

Pierwsze biuro buchalteryjno-korespondencyjne oraz porad w sprawach podatkowych ST. LESZCZYNSKI i E. ZASŁAWSKI

Bank Ludowy z ogran. odpow. w Będzinie Małachowskiego 6

W Y S T A W I A

na sprzedaż 5 placów budowlanych

przestrzeni od 503 do 450 metrów każdy położonych wzdłuż nowej skanalizowanej i zabrukowanej ulicy łączącej ul. Małachowską z Modrzejowską w Będzinie.

Reflektanci zechcą się zgłosić do biura Banku gdzie udzieli bliższych informacyj w godzinach biurowych.

4968-1 ZARZĄD.

ADAM HESSE PRZEDSIĘBIORSTWO BLACHARSKO-DEKARSKIE

SOSNOWIEC, Orla 11. Telef. 4 58, dom własny.

przyjmuje wszelkie roboty w zakres blacharstwa i dekarstwa wchodzące z materjałów własnych i powierzonych.

SPECJALNOŚĆ: 4413-4

k r y c i e d a c h ó w

blachą, dachówką i tekturą smołowcową.

K o n s e r w a c j a d a c h ó w

CENY KONKURENCYJNE.

Dr. med. Z. DOBROWOLSKI

4360-2 powrócił.

Choroby gardła, nosa i uszu.

WARSZAWA, ul. Świętokrzyska 6

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

10 groszy za wyraz.

Auto ciężarowe 5 ton „Fiat" mało używane w bardzo dobrym stanie korzystnie sprzeda Przedsiębiorstwo przew. samoch. Mysłowice, Piaskowa 2, tel. 27. 4352-1

Dom z ogrodem do sprzedania od zaraz. Wiadomość, Sławkowska 12. 4410

Piekarnia z mieszkaniem do sprzedania. Adres: Czeladź ul. Milowska 51 4417-1

Do sprzedania rower męski w dobrym stanie i bieliźniarka jesionowa. Zgłaszać się można w godz. od 12—2 i od 4—7 Wawel 3, I piętro drzwi na prawo. 4393

Pianino w dobrym stanie i nuty sprzedają się. Zapytać Szenowska 21 u portjera

Wyprzedaż inwentarza kop. „Łagisza" odbywać się będzie w dniach 16 (objektów większych) i 17 b. m. (pozostałych) na miejscu w „Łagiszy" od godz. 10 rano. 4441-6

Wózek dziecinny prawie nowy do sprzedania. Wiadomość w „Iskrze" 4615

Jadalnia, obrazy, ołtarzyk, szafka nocna, maszynka do mięsa nr. 22, tanio sprzedam, Towarowa 9, m 5

Sklep „Pluton" Sosnowiec ul. Piłsudskiego 14, poleca: świeże wyborowe i tanie gatunki: kawy palonej, surogatów kawy, herbaty, kakao, czekolady, cykorji figowej, makaronów i. t. d. Dla sklepów i hurtowników specjalne ustępstwa odnośnie cen i kredytu. 4453-3

Magiel w dobrym stanie sprzedam. Sosnowiec, Stara 8, róg Wiejskiej. 4457

Firma "Kryształ" ul. Modrzejowska, Hale „Rozwoju" Sosnowiec, tanio sprzedaje emalje, szkło, porcelanę, fajanse, łóżka metalowe, umywalnie pokojowe, oraz wyroby blaszane 4438

Samochód „Ford" na biegu do sprzedania za 700 złotych Aleja 19 I piętro. 4463

Sprzedam szafy dębowe. Sosnowiec Szenowska 1, Ignacy Maj. 4435

Bardzo tanio sprzedam maszynę Singera mało używaną. Sosnowiec, Sielecka 27. m. 5. 4434

Sprzedam domek cztery ubikacje, ogródek, elektryczność Sosnowiec Sąsiedzka 8. 4430

Domy z wszelkiemi wygodami, bardzo niskie ceny. Wiadomość Pietrzyński Sosnowiec, Sienkiewicza 6.

Jest do sprzedania 9 mórg ziemi z zabudowaniem gospodarczem, może być z inwentarzem żywem i martwem. Wiadomość Górnośląska 5 u Matuszewskiego w Zawierciu. 4450-2

Lokale.

10 groszy za wyraz.

Eleganckie mieszkanie 5 pokoi i kuchnia w Sosnowcu w dobrym punkcie do odstąpienia. Oferty „mieszkanie 5" do „Iskry". 4437

Do wynajęcia różne mieszkania nadające się również na biuro-kancelarję przy ulicy Niskiej nr 10 w centrum Sosnowca. Brak ostatecznego wykończenia. Wiadomość na miejscu. 4455

Dla inteligentnego pana pokój przy rodzinie. Wydaje obiady. Czysta 4 m 8. 4140

Posady i prace.

Zaofiarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebny inteligentny chłopiec do sklepu, oraz kasjerka. Podania z życiorysem i referencjami składać w księgarni „Polonia" Sosnowiec. 4452

Potrzebny chłopiec do praktyki fryzjerskiej. Konstantynowska 7 Ślusarek. 4339

Potrzebni czeladnicy szewccy na stałą damską i męską robotę. Glinka pod Dańdówka, ul. Tabelna 16. 4432

Potrzebna sklepowa z niedużą kaucją. Sosnowiec, Narutowicza 20, Stanisław Raczyński. 4427

Poszukiwane 5 groszy za wyraz

Osoba poważna wykształcona poszukuje posady zarządu szpitala opiekunki dzieci lub, biurowej. Oferty dla „Pracowitej" 4394

Mechanik szofer z prawem jazdy szuka pracy w garażu lub warsztacie. Wymagania skromne. Kazimierz-Niemce Gławacz 4448

Nauka i wychowanie.

10 groszy za wyraz.

Studentka przygotowuje do gimnazjum, pomaga zaniedbanym, udziela lekcji francuskiego. 1 Maja (Szenowska) 18, II piętro. 4312-1

Różne.

10 groszy za wyraz.

Fryzjerka (p. Anna) powróciła o czem zawiadamiamy Sz. Panie klijentki. Z poważaniem Musiał i Rożycki Sosnowiec. 4390-1

Od 3—6 tysięcy zł. potrzebuje na pierwszy numer hipoteki w Sosnowcu. Procent zapłacę według umowy. Nieruchomość wartości 25.000 zł. Wiadomość w „Iskrze". 4444

Zakład Rysowniczy Pracownia haftów artystycznych i bielizny. Przyjmuje się wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, oraz roboty siatkowe, szycie bielizny od skromnej do najwykwintniejszej. Duży wybór deseni robót ręcznych, mereżki ręczne i maszynowe. 4412

Zaginął pies wilczur, maści ciemnej, wabi się „Tumry". Nieprawego właściciela będę ścigać sądownie. Bobrek, ul. Wapienna nr. 1 4425

Dnia 5-go sierpnia przybłąkał się pies wilczur. Do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia: Będzin, Dzichowska 53, Makowski. 4434

Zgubione dokumenty.

10 groszy za wyraz.

W adm. „Iskry" jest do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia dowód osobisty kolejowy Bronisława Bargieła. 4431

Oziębała Ignacy zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez Dowództwo 40 p. p. strzelców Lwowskich we Lwowie. 4447-2

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 94. ADMINISTRACJA: Dębińska 1. Tel. 73.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8. Tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Redaktor: Tadeusz Opiola. Drukarnia „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. ul. Dębińska 1. Wydawcy Sp. Akc. „Kurjer Zachodni", ul. Dębińska 1.